

NIECH SIĘ ŚWIĘCI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU — I MAJA!

Tegoroczne Święto ludzi pracy 1 Maja, przypada w roku obchodów 40 Rocznicy powstania Polski Ludowej. 40 lat temu nasza Ojczyzna odrodziła się w nowym kształcie, w którym władzę przejęli robotnicy i chłopi. Dokonania minionych 40 lat z perspektywy czasu nie podlegają dziś żadnej wątpliwości. Awans społeczny i polityczny klasy robotniczej o który walczyły kolejne pokolenia Polaków zrealizowany został dopiero w okresie Polski socjalistycznej.

Prawie stuletnia tradycja Święta pierwszomajowego weszła na stałe również do naszej historii, wiążąc się z tradycjami walki o wyzwolenie narodu, walki o pokój i ogólnoświatowe rozbrojenie.

Dzisiaj jak nigdy dotąd jest nam potrzebny solidarny wysiłek w przewyciężeniu piętających się wokół nas problemów, potrzebna nam jest owocna praca, spokój i ład społeczny.

W dniu 1 Majowego Święta składamy wszystkim ludziom pracy Kombinatu serdeczne podziękowania za dotychczasowy wkład pracy, osobiste zaangażowanie w realizację zadań gospodarczych, społecznych i socjalnych naszego Kombinatu.

Życzymy Szanowni Bracia Hutnicy zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej Wam i Waszym Najbliższym.

EGZEKUTYWA
KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR
W KOMBINACIE
METALURGICZNYM
HUTA IM. LENINA

Podstawę
władzy ludowej w Polsce
stanowi sojusz
klasy robotniczej
z chłopstwem pracującym.
W sojuszu tym
rola kierownicza
należy do klasy robotniczej
jako przodującej
klasy społeczeństwa.

Konstytucja PRL



MÓJ I MAJ

Różne były te robotnicze święta w różnej obchodzone atmosferze i scenerii. Jednak 1 Maja był świętem ludzi pracy, tych których codziennym trudem rozwija się nasz kraj, nasza Ojczyzna. Jak zapamiętali niektórzy swoje 1-Majowe święta długoletni pracownicy huty, weterani działalności społeczno-politycznej?

WSPOMNIENIA WETERANÓW

ANDRZEJ SZLACHTA, od 1946 roku jest członkiem partii, poprzednio działał w szeregach PPR. Po wielu latach pracy w Wydz. Gazowym Kombinatu HiL korzysta dziś z zasłużonego odpoczynku, aktywnie jednak działa w partii nadal.

— Najbardziej utkwił mi w pamięci dzień święta pracy, pierwszy po latach okupacji, w kraju, na ojczystej ziemi. Tylko co powróciłem z przymusowych robót w Niemczech, a właściwie z A...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 17 (1409) 27 IV 1984 r. Cena 5 zł

NA GORAĆEJ — SPIESZĄ SIĘ WOLNO

PYTANIE PIERWSZE: Czy mariaż znacznie podstarzałej technologicznie starszaki „gorącej” z młodszymi i nowocześniejszymi od niej walcowniami: zimną, karoseryjną i taśm, daje blachy karoseryjne i transformatorowe o światowym standardzie? **PYTANIE DRUGIE** (zasadnicze): w jakim kierunku powinna zmierzać modernizacja, by walcownia dziś i za dziesięć lat nadążała za światowym postępem technicznym? Odpowiedź na te dwa pytania zawierają w sobie terazniejszość i przyszłość Walcowni Gorącej Blach.

O modernizacji mówi się już przeszło 10 lat

Gorąca nie „od zawsze” była stara. Przeciwnie, obecny ZG/G-2 w momencie ukończenia budowy, w 1956 roku był jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie. Planowana w tamtych czasach produkcja to 750 tys. ton blach rocznie. Po dobudowaniu czwartego pieca przepychowego walcowano ponad milion ton, a w latach siedemdziesiątych po zainstalowaniu jeszcze dwóch pieców zwiększono pierwotną produkcję prawie trzykrotnie. Wtedy też rozpoczęto walcowanie blach dla Walcowni Blach Karoseryjnych.

Na początku lat siedemdziesiątych zaczęto też mówić o modernizacji. Niestety podjęcie jakichkolwiek kroków remontowych powstrzymał brak

wiążącej decyzji w sprawie ostatecznego kształtu powstającej huty „Kałowice”. Dla niej to przecież zakupiono nowoczesną walcownię gorącą, która miała produkować 4 mln ton blach rocznie. Gdyby ją wybudowano, właśnie stamtąd walcownia zimna kombinatu HiL otrzymywała by wsad do produkcji, a gorąca być może zmieniłaby profil, zmieniając się walcownią blach wysokiej jakościowych. Decyzji określałaby to...

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Kalendarz imprez kwietniowo-majowy

Manifestacją pod pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie zainaugurowane zostały tegoroczne obchody Dni Leninowskich (o manifestacji tej piszemy oddzielnie). 25 bm. odbyło się w Klubie „Trojka” sympozjum popularno-naukowe pn. „Huta im. Lenina symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej”. O przebiegu sympozjum — na str. 2

OBCHODY 1 MAJA rozpoczną się w Kombinacie HiL już w dniu 30 kwietnia. W sali nr 157 Kombinatu odbędzie się tego dnia o godzinie 13 spotkanie Egzekutywy KF PZPR HiL z przodującymi członkami załogi huty oraz z weteranami ruchu robotniczego.

1 MAJA tradycyjnie uczestniczyć będziemy w wieceu na Rynku Głównym w Krakowie. Uroczystość rozpocznie się o

godzinie 10. Miejsce zbiórki pracowników Kombinatu HiL oraz trasę przejścia na Rynek ilustruje zamiesz...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

TRYBUNA WYBORCZY

Zakończyło się przyjmowanie kandydatów

Dzielnicowe Kolegium Wyborcze powołane do życia dwa tygodnie temu prowadzi ożywioną działalność. W tym czasie odbyło trzy plenarne posiedzenia, a 25 kwietnia zakończyło przyjmowanie zgłoszeń na kandydatów na radnych od organizacji politycznych, społecznych, samorządów mieszkańców i ogniw PRON. Ogółem kolegium przyjęło 600 kandydatów. Przy przyjmowaniu kandydatów kierowano się generalną zasadą, że kandydat na radnego z danego okręgu musi tam mieszkać lub pracować, inaczej mówiąc musi być znany w środowisku, z którego kandyduje (różnie to z tym przeszłości bywało). Ważne jest także i to, by w przyszłej Radzie znalazło się miejsce dla przedstawicieli różnych środowisk i grup społecznych, aby zasiadał w niej ludźle młodzi, którzy nie przekroczyli 30 roku życia. Obecnie trwają przygotowania do spotkań konsultacyjnych kandydatów na radnych z wyborcami. W czasie tych spotkań wyborcy zdecydowali, którzy z nich znajdą miejsca na listach wyborczych. Podczas wczorajszego posiedzenia plenarnego Dzielnicowe Kolegium Wyborcze przyjęło listę kandydatów, kierując się zasadą, że trzech z nich będzie się ubiegać o jedno miejsce mandatu.

KLASA ROBOTNICZA

- Nowe wraz z młodszymi ponad 60 proc. robotników, 1970 - 5,7 mln 1980 - 6 mln 1984 - 7,8 mln
- 1 głównym wytwórcą dóbr materialnych w demokracji ludowej w wytworzonej przez nich
- 1) obiektywnie istniejący wyznacznik i kierunki budowy socjalizmu.
- stanowi społeczna baza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W składzie Komitetu Centralnego PZPR robotnicy stanowią 27 proc. W Biurze Politycznym KC jest czterech robotników

(B) Atmosfera towarzysząca przygotowaniom do obchodów Święta Pracy — szczególnie w roku bieżącym, bo obchodzonego w czterdziestolecie PRL — powoli wzrasta. Tegoroczne majowe święto wszystkich pracujących obchodzić będziemy w wyczuwalnym konsolidowaniu się społecznych postaw, w zauważalnym postępie wychodzenia z kryzysu, ze

Przed Świętem

świadomością porządkowania wielu spraw. Jednym z elementów tego porządkowania jest dobiegająca końca rejestracja nowego systemu wynagradzania pracowników KM HiL, preferującego ściśle uzależnienie wy...



BARDZO DOBRE WYNIKI uzyskało do 24 km. kilka wydziałów huty. Załoga Wydz. Szamotowego ZO wykonała plan w 102 proc. (67 ton dodatkowej produkcji), załoga Wydz. Zasadowego - w 101 proc. (22 tony ponad plan), załoga Wydz. Smołowo-Dołomitowego w 112 proc. (293 tony dodatkowej produkcji). Wielkopięcownicy przekroczyli plan o 15,2 tys. ton surowki. Załogi Stalowni HiL wykonały plan w 103 proc., uzyskując 7,8 tys. ton stali ogółem ponad plan.

W 100 PROC. WYKONALI SWE ZADANIA produkcyjne pracownicy Aglomerowni nr II, Wydziału Wlewnic, Walcowni Profilów Drobnych i Odlewni Staliwa.

NIE WYKONAŁA PLANU (do 24 km.) załoga ZK - niedobór wyniósł 22 tys. ton koksu ogółem. Nie najlepiej pracowała też załoga I spiekalni: wykonała tylko 90 proc. planu (niedobór 17,1 tys. ton aglomeratu). Gorszy niż zwykle rezultat odnotowała załoga Walcowni Taśm - wykonała 98 proc. zadań (niedobór 980 ton produkcji). Nie wykonały planu załogi Walcowni Zimnej Blach (3,8 tys. ton blachy czarnej niedobór), Ocynkowni Blach (224 tony niedobór) i Ocynkowni Elektrolitycznej Blach (1,4 tys. ton niedobór).

ZACZYNA SIĘ ZNOWU EXODUS: do 24 kwietnia przyjęto do huty 161 nowych pracowników, a w liczbie tej mieszczą się również pracownicy zatrudnieni okresowo (na trzy miesiące). W tym samym czasie odeszło z pracy 417 hutników. Powody są różne: powołanie do wojska, wypowiadzenia, porzucenie pracy.

WCZASY ŚWIĄTECZNE. Jak co roku dopisały wczasy świąteczne. 6-dniowe, organizowane przez wszystkie domy wypoczynkowe huty. Ok. 600 pracowników HiL i członków ich rodzin spędziło znakomicie święta w Krynicy, Zakopanem, Rabie Niżniej i Koninkach. Nasze hutnicze ośrodki wczasowe zdobyły sobie znakomitą renomę toteż w wolnych miejscach podczas świąt nie było.

26 KWIEŃNIA obradowało w hucie plenum ZF LOK. Tematem posiedzenia były przygotowania do obchodów Święta Zwycięstwa i sprawy organizacyjne. Ogłoszono rozpoczęcie współzawodnictwa o tytuł najlepszego koła zakładowego LOK w Kombinacie HiL.

W REMONCIE znajduje się w dalszym ciągu wielki piec nr 3. Remontowany jest również pomost pieca tandem w Stalowni Martenowskiej.

SERIA WYPADKÓW PRZY PRACY trapi załogę remontującą wielki piec nr 3. Śmiertelnemu wypadkowi uległ 27-letni mgr inż. Ryszard Piwoń: podczas podnoszenia rozdzielacza wsadu o wadze ok. 50 ton element ten zerwał się z zawieszki, upadł na pomost. W wyniku uderzenia mistrz R. Piwoń został wyrzucony w górę i z wysokości kilkudziesięciu metrów spadł na tory kolejowe. Zginął na miejscu. 24 km. zdarzył się kolejny wypadek. Podczas zdejmowania z samochodu przenośnika taśmowego złamanie nogi doznał pracownik HPR-4 z Dąbrowy Górniczej. Przewieziony został do szpitala.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (budynek „Z”) posiada bilety do Teatru Starego. Można zobaczyć „Antygonę” Sofoklesa w reżyserii A. Wajdy, „Rewizora” Gogola, „Terapie grupową wyjątknie dla panów” Mrożka i 7 innych znakomych przedstawień. Bilety można kupić na 5 dni przed spektaklem, ale rezerwować można oczywiście wcześniej.

DZIECI (razem z rodzicami) mogą zobaczyć „Krolewnę Śnieżkę” w Teatrze Grotteska. Bilety w PIK-u od 2 maja.

60 TYS. ZŁ Kombinat HiL przekazał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu na zorganizowanie Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Pracy. Pomiędzy Katedrą Prawa Pracy UJ, a HiL w najbliższym czasie zostanie nawiązana bliższa współpraca.

25 kwietnia, godz. 14.30. Przed pomnikiem W. I. Lenina zebrały się wielotysięczne tłumy mieszkańców Krakowa - uczestników wiecu zorganizowanego z okazji 114. rocznicy urodzin Wodza Rewolucji Październikowej i 39. rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i Związkiem Radzieckim.

Wśród gości przybyłych na uroczystość znajdowali się: sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski, członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KK PZPR z I sekretarzem Józefem Gajewiczem, sekretarz Krakowskiego Komitetu ZSL Mieczysław Nowakowski, sekretarz Komitetu Krakowskiego SD Stanisław Pilniakowski, przewodniczący RY m. Krakowa Apolinary Kozub, prezydent Miasta Tadeusz Salwa, przedstawiciele Prezydium Krakowskiej Rady PRON z jej przewodniczącym Ryszardem Zielińskim, przedstawiciele Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie z Ministrem Pełnomocnym Konsulem Generalnym Georgijem Rudowem oraz 500-osobową grupą członków Komsomolu.

Secrekarz KC PZPR H. Bednarski w swoim przemówieniu do zgromadzonych na placu uczestników wiecu powiedział m. in.: myślę, że dziejowym przestaniem okresu budowy Nowej Huty, tworzonej z tak ogromnym rozmachem i z myślą o przyszłości, jest obowiązek nas wszystkich, a zwłaszcza młodego pokolenia, by myśleć o naszej wspólnej przyszłości, by myśleć o Polsce jutra. Korzystamy tu z głębokich nauk Wodza Rewolucji - Lenina, który wskazywał, jak wielką siłą jest świadomość mas przekonanych o słuszności wybranej drogi. Dlatego też cierpliwie wyjaśniać musimy nasze intencje, by skupić jak największą liczbę twórczej pracy, gotowych swój codzienny trud poświęcać przyszłości Polski.

Konsul Generalny G. Rudow w swoim wystąpieniu nawiązał do idei Lenina, wciąż realizowanych poprzez działalność partii w ZSRR. Przypomniał historię współpracy i przyjaźni narodu

polskiego i radzieckiego, wymienił przykłady pomocy Kraju Rad dla naszej ojczyzny. W te kwietniowe dni - powiedział G. Rudow - nie tylko tu, ale na całym świecie wszyscy ludzie, niezależnie od koloru skóry, czy wyznań świętują 114. rocznicę urodzin Wodza Rewolucji.

Aktorzy Ryszard Sobolewski i Leszek Kubanek recytowali fragmenty wierszy i poematów sławiących imię Lenina.

Na tym uroczystym zgromadzeniu sekretarz KC PZPR - Henryk Bednarski oraz I sekretarz KK PZPR - Józef Gajewicz wręczyli 70 kandydatom i członkom PZPR legitymacje partyjne. Na zakończenie wiecu, przy dźwięku werbli pod pomnikiem W. Lenina delegacje organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych, władz politycznych i administracyjnych miasta Krakowa i Nowej Huty złożyły wieńce i kwiaty. W imieniu załóg krakowskich zakładów pracy hold Wodzowi Rewolucji oddali przedstawiciele Kombinatu Metalurgicznego HiL. (r)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 sokości wynagrodzenia od efektów pracy i jej społecznej wartości. System po rejestracji stworzy możliwość wyczuwalnego wzrostu uposażeń - zarobków.

Mimo, iż życie w ciągle jeszcze trwającym kryzysie nie jest najłepsze, choć pracujących, często ciężko denerwuje jeszcze wiele w otaczającej nas rzeczywistości, to obiektywny obserwator życia przyznać musi, iż wyszliśmy z przysłowiowego „dotyka” i wolno, ale zdecydowanie zdążamy ku normalności.

Nie są to zjawiska zauważalne tylko przez samych Polaków. Owo niewątpliwy - nawet wolny - postępek denerwuje wrocie socjalistycznej Polsce dywersyjne ośrodki. W eterze płyną z Zachodu już nie ogólniejsze rozważania, ale często konkretne instrukcje i scenariusze jak bojkotować to czy owo, jak zachowywać się na spotekach i kampanii przedwyborczej, jak wreszcie w dniu wyborów.

Słowem, jak dezorganizować stabilizujące się życie społeczne.

Trudno się temu dziwić. Przypomniane wyżej powody musza budzić taką reakcję u zagranicznych i rodzimych, krajowych „bojowników” podziemia. W ślad za radiowymi instrukcjami maciciele porządku publicznego, „ideologzy” różnych

Przed Świętem

kości jętrzą spokój społeczny napisem na murze, ulotką, publikacją w podziemnym piśmku. Oczywiście jak zwykle bez programu, bez alternatywy, bez konkretnych. Byłoby żałosne, byle poróżnić...

Również w kombinacie i dzielnicy próbuje się zorganizować „kontrpochód” pierwszomajowy, rozróbkę, zamieszanie. Jeszcze świeże w pamięci wspomnienia licznych niechlubnych ekcesów w dzielnicy i ich

konsekwencji, a już nawet siebie do nowych. Mało tego, Ubolewa się w społeczeństwie aktywności do „czynny”, do wyraźnego opowiedzenia się po stronie wierzycieli społecznego spokoju. Uczciwych ludzi, uczciwych obywateli musi to denerwować i denerwuje. Tym bardziej, że mają oni świadomość, iż władze porządkowe użyją wszelkich środków, by do zakłócenia Święta Pracy odpowiedzialnymi ekcesami nieodpowiedzialnych „politycznych” warchołów nie dopuścić. W imię wspólnego dobra, w imię spokoju społecznego i bezpieczeństwa w dzielnicy.

Miejmy nadzieję, że ów zdrowy rozsądek większości da zdecydowany odpór zamysłom reżyserów i scenarzystów ulicznych ekcesów. Pozostaną - do czasu zrozumienia przewrotności swoich celów - w samotności i izolacji a Święto Pracy '84 obchodzić będziemy w Nowej Hucie zgodnie z kilkudziesięcioletnią tradycją. Godnie...

Kombinat HiL symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej

Po wielkiej manifestacji przy Pomniku Wodza Rewolucji Październikowej i Twórcy Państwa Radzieckiego, Włodzimierza Lenina odbyło się sympozjum popularno-naukowe w sali Klubu Przyjaźni „Trojka”. Temat - Kombinat HiL symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej. Liczne przybyli na to spotkanie przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, kombinatu HiL, Wojska Polskiego. Obecni byli także przedstawiciele Konsulatu ZSRR w Krakowie.

Sympozjum pozwoliło w sposób bardzo żywy i zarazem przekonujący zobrazować powstanie jednego z najwymowniejszych pomników przyjaźni oraz współpracy polsko-radzieckiej jakim jest krakowski Kombinat Metalurgiczny - jeden z największych w Europie, noszący imię Włodzimierza Lenina. Mówiono jednak nie tylko o historii, ale i o dniu dzisiejszym współpracy. Jest ona bowiem równie żywa obecnie, jak i wtedy gdy hutę budowano.

ALOJZY MISZTA

Kronika ZBoWiD

to czują się bardzo pokrzywdzeni, gdyż większość ma tzw. stary portfel. Pomimo różnych dodatków z racji dewaluacji i karty kombatanckiej emerytury czy renty nie przekraczają często 8-10.000 zł. Są też i niższe. Na te i inne problemy zwrócono uwagę na zebraniach kół Zakładu Stalowniczego, Koksochemicznego, Zakładów Materiałów Ogniotrwałych i innych.

Na zebraniu zakładu stalowniczego KM HiL między innymi zabierając głos Przewodniczący NSZZ Ob. Fabian Ka-

szka, przyrzekł, że nie zorganizuje żadnej wycieczki w której by nie uczestniczyli zbawidowcy Zakładu. Mówił również o pracy i placu w Zakładzie. Przewodniczącą Zarządu Zakładowego ZSMP kol. Robert Kuś zaprosił kombatanłów do Klubu Młodych na os. Młodości, w celu wymiany doświadczeń w pracy organizacyjnej i by starsi naocześnie zoba-

czyli, czym się młodszy hutnicy w swoim środowisku zajmują oraz o czym dyskutują.

Zbawidowcy ZMO mieli inny porządek zebrania, choć i tam w sprawach organizacyjnych między innymi dużo mówiono o problemach finansowych, socjalnych, sanatoryjnych i in. Głównym tematem zebrania ZO był Miesiąc Pamięci Narodowej i włączenie się organizacji ZBoWiD do wyborów Rad Narodowych.

Wybory i nowy statut PKZP

W bieżącym roku mija kolejny, trzyletni okres kadencji władz Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej działającej przy Kombinacie Huta im. Lenina.

Aktualnie w poszczególnych komórkach organizacyjnych kombinatu przeprowadzane są wybory przedstawicieli na Walne Zebranie Delegatów, przewidziane na II dekadę czerwca 1984 roku. Zebranie to, oprócz podsumowania wyników dotychczasowej działalności PKZP oraz wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, zatwierdzić winno nowy Statut PKZP, którego projekt przekazany został do Zarządów Oddziałowych w poszczególnych komórkach organizacyjnych kombinatu, celem szczegółowego przedyskutowania.

Projekt nowego Statutu opracowany został w oparciu o Zarządzenie Ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, z dnia 21 maja 1983 r. - w sprawie zasad organizowania i funkcjonowania pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych w upośredniczonych zakładach pracy.

W zasadniczej swej części stanowi on odpowiednią modyfikację obowiązującego aktualnie Statutu, z uwzględnieniem wszystkich jego zmian wprowadzonych w latach ubiegłych przez kolejne Walne Zebrania Delegatów oraz uchwał Zarządu PKZP wynikających z konieczności szerszej interpretacji niektórych ustaleń zawartych w statucie.

W odniesieniu do obecnie obowiązujących zasad, nie prze-

widuje się zmian w zakresie funduszu pośmiertnego. Propozycje zmian dotyczą przede wszystkim funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego i obejmują one między innymi:

podwyższenie jednorazowej opłaty wpisowego (w momencie przyjęcia do PKZP) z 1 proc. do 2 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia w kombinacie;

podwyższenie wysokości miesięcznej wpłaty na wkład oszczędnościowy w PKZP z 2 proc. do 3 proc. miesięcznego wynagrodzenia danego członka;

podwyższenie maksymalnej wysokości pożyczki długoterminowej z 50 tys. zł do 80 tys. zł.

Powyższe zmiany wynikają między innymi z wniosków kierowanych przez członków PKZP do Zarządu, w zakresie podwyższenia wysokości pożyczek przy uwzględnieniu aktualnego stanu finansowego kasy.

Oprócz zapewnienia możliwości uzyskania wyższej pożyczki powinny one wpłynąć na znaczne skrócenie okresu wyczekiwania, który w związku z wyraźnym wzrostem zapotrzebowania znacznie się ostatnio wydłużył.

Bliższe informacje dotyczące nowego statutu - łącznie z możliwością zapoznania się z pełną jego treścią - uzyskać można w Zarządach Oddziałowych PKZP w poszczególnych komórkach organizacyjnych oraz w Zarządzie PKZP Kombinatu, do którego należy kierować wszelkie uwagi i ewentualne propozycje zmian.

W dniu 21 kwietnia 1984 r. zmarł w wieku 33 lat HENRYK ŻYŁA długoletni i ofiarny pracownik Oddziału Wagowego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia. KIEROWNICTWO ZAKŁADU AUTOMATYZACJI oraz KOLEŻANKI I KOLEĐZY

KALENDARZ IMPREZ kwietniowo-majowych

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czony poniżej szkic. Liczymy na liczny udział załogi krakowskiej huty!

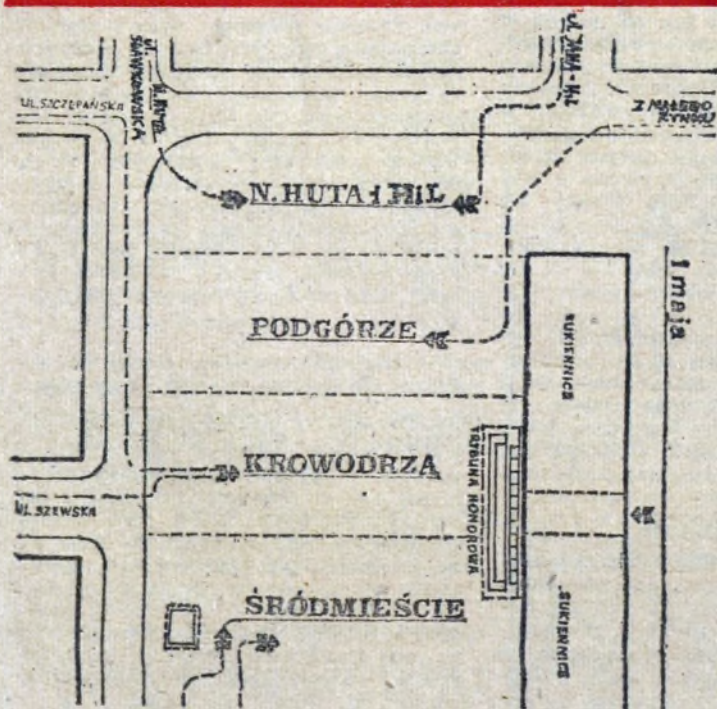
DZIEŃ HUTNIKA, wielkie doroczne święto hutniczej braci obejmować będzie cały blok spotkań, imprez, koncertów.

3 MAJA o godz. 13.30 odbędzie się w sali teatralnej Kombinatu HiL spotkanie z jubilatami o 40-, 45- i 50-letnim stażu pracy.

4 MAJA o godz. 10, również w sali teatralnej, nastąpi spotkanie kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu HiL z małkami hutników, spośród których co najmniej troje dzieci pracuje w Kombinacie.

4 MAJA o godz. 14 przewidziane jest w sali nr 157, budynek „z” centrum administracyjnego HiL, spotkanie załogi Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Kombinatu z dyrektorami szkół utrzymujących bliską współpracę z hutą.

O dalszych licznych imprezach, spotkaniach i koncertach, które trwać będą aż do drugiej połowy maja, napiszemy w następnym wydaniu „Głosu”.



Jak dojechać na 1-majową manifestację?

Autobusy zakładowe rozpoczyna swoje kursy o godzinie 8 i jeżdżą będą wahadłowo do godziny 10. Autobusy będą udekorowane i oznaczone napisem „Przewóz uczestników manifestacji 1-majowej”. Wszystkie autobusy dojeżdżać będą do pl. Matejki, a odjeżdżać z następujących punktów w dzielnicach:

- z os. Tysiąclecia (pętla tramwajowa linii 1, 16, 20),

- z os. Wzgórza Krzeszawickiego (pętla tramwajowa linii 5, 22),

- z os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa linii 14, 25, 26),

- z os. XX-lecia (postój „taksi”),

- z pl. Centralnego (Klub MPiK).

Nie będzie przewozów powrotnych po zakończeniu manifestacji.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

strif. Byłem w Brzegu nad Odrą. Polaków było w tym zrujnowanym wojennym mieście jeszcze niewiele. Wszyscy uroczystości i w niezwykle podniosłym nastroju obchodziliśmy 1 Maja. Ulicami, wśród zwalów gruzu, sunął pochód. Powiewały szturmówki, nieślimy transparenty. Dużo było kwiatów. Entuzjazm — ogromny. Patrząc na ten pochód, którego nikt nie przygotowywał: odbył się on najzupełniej spontanicznie, pewny byłem, że wydzwigniemy kraj z ruin i zgłiszcz, że zbudujemy Polskę uprzemysłowaną, nowoczesną, taką w której dla nikogo nie zabraknie pracy i chleba.

Było ciężko. Niedostatków wiele. Jeżeli ktoś jest malkontentem, niech zechce porównać nasz kraj wtedy i dzisiaj. Uczciwie oceniając przebyta drogę musi stwierdzić, że zbudowaliśmy bardzo dużo, że Polska Anno — 1984, to już zupełnie inny kraj na mapie świata. Nie ma się więc czego wstydić, wprost przeciwnie — jest powód do satysfakcji, a nawet dumy.

JAN KŁOS — przewodniczący Zarządu NSZZ Emerytów i Rencistów Kombinatu HiL, członek plenum KP PZPR HiL, dobrze znany naszym Czy-

WSPOMNIENIA WETERANÓW

MÓJ 1 MAJ

telnikiem długoletni prezes Samorządu Hoteli Hutniczych, mówi po prostu tak:

— Byłem wtedy w Szczecinie. Jako młody chłopak nosiłem w klapie marynarki ZWM-owski znaczek. Pamiętam pochód 1-Majowy w tym odzyskanym przez Polskę mieście portowym, najdalej na północny zachód wysuniętej rubieży naszego kraju. Atmosfera była uroczysta i to już kilka dni wcześniej: jako młodzież postanowiliśmy bowiem dobrze przygotować się do święta pracy, jak najwięcej ulic odgruzować, uporządkować miasto. Słowa dotrzyaliśmy.

Pochód 1-Majowy nie był może imponujący, ale entuzjazmu, spontanicznej i szczerzej radości, jaka mu towarzyszyła nie tylko na Wałach Chrobrego,

ale na całej trasie przemarszu, zapomniać się nie da.

Ton nadawała młodzież, a wśród niej — my ZWM-owcy. Szedłem z rozwiniętą szturmówką, a wraz ze mną moja matka. Szło kilka tysięcy Polaków, którzy związali swe osobiste losy z Ziemią Odzyskaną, ze starym, piastowskim Szczecinem.

Po pochodzie, w kilku punktach miasta rozbrzmiewała muzyka, słychać było głosy bawiących się mieszkańców. Do późnej nocy trwały festyny. To było prawdziwe, wielkie święto jednoczące nas wszystkich, jak się wówczas mówiło, pionierów.

JAN Z. biały murarz, nie chciał, aby podawać jego nazwisko. Chętnie natomiast opowiedział o swym najbardziej

W ubiegły piątek odbyła się w bardzo smutną uroczystość. Na Cmentarzu Rakowickim pożegnano dyrektora Stanisława STRAMĘ. Odszedł człowiek o wielkiej osobowości, wybitny znawca problematyki hutniczej, twórca wielu rozwiązań technicznych, racjonalizator i wynalazca, świetny organizator pracy, wspaniały człowiek. Śmierć tak niespodziewana i tragiczna zarazem zabrała go w kwiecie wieku, w momencie gdy dyrektorując od ponad roku Hucie Katowice przygotowywał dla niej nowe propozycje zmian produkcyjnych i ulepszeń z korzyścią dla całego hutnictwa. Bez przesady można powiedzieć, że dyrektor Strama żył hutą i dla huty, dla niej poświęcił większość swojego życia.

W to piątkowe słoneczne popołudnie na Cmentarzu Rakowickim zebrały się tłumy ludzi. Przyszli koledzy i pracownicy z Wydziału Wlewnie, którym przez długie lata kierował, przedstawiciele innych zakładów i wydziałów kombinatu Huty im. Lenina, robotnicy i koledzy z Huty Katowice i Huty „Florian” ze Świętochłowia, znajomi i przyjaciele. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli także przedstawiciele centralnych władz politycznych z wicepremierem Zbigniewem Szalajdą, ministrem hutnictwa i przemysłu maszynowego Edwardem Łukoszem, ministrem gospodarki materiałowej Jerzym



Przy trumnie tragicznie zmarłego dr inż. STANISŁAWA STRAMY, naczelnego dyrektora Kombinatu Metalurgicznego Huta „Katowice”, byłego dyrektora Huty im. Lenina i byłego dyrektora naczelnego Huty „Florian” wartę honorową zaciągnęli: (od prawej) wicepremier Zbigniew SZALAJDA, Edward ŁUKOSZ — minister hutnictwa i przemysłu maszynowego oraz minister gospodarki materiałowej Jerzy WOZNIAK.

Odszedł Zasłużony Hutnik PRL

Woźniakiem, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa i województwa katowickiego, przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR.

Przed wejściem do Domu Pogrzebowego, gdzie paliły się pochodnie, hutnicy w roboczych kombinizonach zaciągnęli wartę. Przy trumnie natomiast co parę minut zmieniały się warty honorowe złożone z reprezentacji załóg pracowniczych, dyrekcji, przedstawiciele władz politycznych.

Słowa pożegnania nad trumną wygłosił minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Edward Łukosz, który przedstawił całą bogatą drogę zawodową zmarłego — od piastowania funkcji mistrza zmianowego w 1955 r. do objęcia w 1983 stanowiska dyrektora naczelnego Huty Katowice. W imieniu dyrekcji Hut Katowice, Lenina i Florian zabrał głos dyrektor ekonomiczny Huty Katowice Kazimierz NAPORA wyrażając ubolewanie z powodu tragicznej śmierci człowieka o niespotykanej osobowości, nieprzeciętnych zdolnościach i wielkim sercu. Przedstawiciel ambasady ZSRR w Polsce przypomniał, że dr inż. Stanisław Strama był wielce znany i szanowany w Związku Radzieckim.

Po oddaniu salwy honorowej przez kompanię reprezentacyjną Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej trumnę złożono do grobu. Mogiłę w Alei Zasłużonych pokryły wieńce i wiązanki.

Uchwałą Rady państwa z dnia 17 kwietnia 1984 r. dr inż. Stanisławowi Stramie został przyznany Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.



Zasłużonego Hutnika PRL na Cmentarzu Rakowickim żegnali przedstawiciele hutniczych załóg, współpracownicy, przyjaciele i najbliżsi.

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

pamiętnym 1 Maja. Co za zbieg okoliczności: także on, chociaż przecież prosiłem o wypowiedź całkiem przypadkowo spotkane osoby, wybrał za temat swych wspomnień Ziemię Odzyskaną.

— Prudnik, rok 1946. Wśród manifestantów szedłem w pochodzie i ja. Pamiętam: byłem w stroju organizacyjnym ZWM — biała koszula, czerwony krawat, ciemne spodnie. Dzień prześliczny, zwykle przyroda okazuje się bardzo łaskawa dla 1-Majowych pochodów: tak samo było wtedy w Prudniku.

Miałem wiele powodów do radości. Przeżyłem szczęśliwie okupację, wyszedłem obronną ręką z wojennych, partyzanckich dziejów. Osiedliłem się na Ziemiach Odzyskanych, działałem aktywnie w zarządzie zakładowym ZWM w fabryce przemysłu bawełnianego. Miałem interesującą pracę, pole do popisu w działalności społeczno-politycznej. Byłem młody — pełen siły i optymizmu.

To było święto! Takiego radosnego, płynącego ulicami jak fala pochodu, nigdy nie zapomnę.

JERZY DANEK

Na Gorącej — spieszą się wolno

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
katowickiej walcowni nie podjęto do dzisiaj i ZG/G-2 pozostaje nadal jedynym tego typu zakładem w kraju. A że nowej walcowni nie da się wybudować w przeciągu najbliższych lat, trzeba ratować i modernizować to, co istnieje.

Co boli?

Gorąca „woła” o modernizację. Ktoś powiedział, że nie ma tam właściwie urządzenia, którego nie trzeba byłoby wymienić. Sledząc tok produkcji, co krok napotyka się na „kulejące” oprzyrządowanie.

Piece przepychowe początek procesu walcowania na gorącej. Ich zadanie: podgrzać do odpowiedniej temperatury kęsisko o grubości od 100 do 170 mm, produkt wyjściowy walcowania. Temperatura w piecu dochodzi do 1400 st. Celsjusza. Pracuje na zmianie pięć pieców, szósty stanowi rezerwa. Piec piąty i szósty najmłodsze, te na licencji francuskiej, w miarę nowoczesne, zautomatyzowane, pracują dobrze. Te starsze wymagają modernizacji. Sterowane ręcznie zmuszają każdorazowo czuwającego nad ich pracą człowieka do ręcznego ustawiania pokręteł parametrów walcowania. Gdy następnym kęsisko wpychane jest do pieca, poprzednie spada na samotok. A rolki samotoku

muszą być sprawne; jedno uszkodzenie to kilkugodzinna strata w produkcji. Teraz kęsisko zmierza w stronę klatek walcowniczych, ku zabrudzonemu zlanemu wodą sercu walcowni. Przed każdą kłatką hałasują kolektory wysokiego ciśnienia siekące wodą toczące się słaby, by zbić tworzącą się na nich w piecu gorzącą. Wokół woda, muł i pył, odcinające od kontroli wszystkie pracujące tam mechanizmy. Toczące się słab wpada pomiędzy walce klatki walcowniczej. Moc napędowa silników poruszających walce musi ulec zmianie. Na maszynowni następuje bowiem przegrzewanie się urządzeń elektrycznych, szczególnie w lecie, gdy temperatura otoczenia jest wysoka, a na hali trudno wytrzymać, powodując ograniczenie tempa produkcji. A stare silniki pracują już na górnej granicy możliwości. Podstawową wadą klatek walcowniczych jest jednak przestarzały system wymiany walców. Czynność ta pochłania około pół godziny na każdej zmianie i wymaga obluźowania obudowy walców i stojaków klatek. A zbyt mała sztywność stojaków wywołuje drgania całego układu podczas jego pracy, zmienia ustawienie walców, a w konsekwencji obniża jakość produkowanej blachy.

Końce pasm blachy z grupy wstępnej

walców, zostają obcięte w nożyca. Ta działająca, tnie pasma tylko do grubości 25 mm, a przydałoby się nożyca przecinająca i te grubsze.

Zbliża się koniec procesu walcowania. Pasma toczy się do tzw. grupy wykańczającej. Tu przeciąka się przez lamacz wykańczający. Kolektory hałasują. Hałas sięga 110 decybeli. Okolicę spływają kłęby brudnej pary. Dużo do życzenia pozostawia stan techniczny zakładu.

Budowanie od nowa

Trudno tę planowaną, olbrzymią inwestycję, przed jakiej koniecznością stanął kombinat nazwać modernizacją czy remontem. Będzie to budowanie nowej walcowni na zrubach starej. W zeszłym roku odwiedzając Walcownię Gorącą Blach pisaliśmy, że trwają rozmowy ze specjalistami radzieckimi na temat pomocy w modernizacji (trzymamy się już tego określenia). Mija rok. Po przeprowadzeniu analizy przez „Biprostal” decyzję o modernizacji wreszcie podjęto. Projekt generalny jest w opracowaniu przez specjalistów radzieckich. Ustalono dotychczas, że zmodernizowane i wyremontowane zostaną najstarsze piece przepychowe. Będą w przystosowane całkowicie zautomatyzowane. Wymieniona zostanie nożyca latająca, umożliwiająca cięcie blachy o wymiarach 45 na 1700 mm. Odsunie się ją od grupy walców wykańczających, by w miejsce dzisiejszej nożycy wbudować klatkę walcowniczą 5A. W tej klatce zabudowany zostanie hydrauliczny łuszczyk żorzeliny. Wymienione zostaną stopniowo wszystkie klatki wykańczające i wszystkie silniki reduktory siłowe, klatki walców zębanych i stojaków klatek walcowniczych. W miejsce starego zespołu zamontuje się nowe i agregat cięcia poprzecznego, by wyeliminować pracę ręczną w wykańczalni.

Co zrobiono?

Optymiści przewidują ostateczny termin ukończenia modernizacji na koniec lat dziewięćdziesiątych. Na gorącej podjęto już prace związane z przygotowaniem remontu. Przede wszystkim, by powiększyć powierzchnię hali walcowniczej przedłużono o kilkadziesiąt metrów dwie nawy walcowni gorącej.

Kończy się obecnie wymiana samotoków na mocniejsze.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że działalność ruchowa walcowni gorącej jest pilotowana i obserwowana przez dyrekcję HIL i w tym zakresie w pełni są realizowane programy poprawy stanu technicznego urządzeń. Do końca tego roku na kłatkach walcowniczych zamontowane zostaną urządzenia odpylające. Rozpoczęto przygotowania do wymiany nożyca, wykonano część tuneli energetycznych. Trwa wymiana drugiej już suwnicy. By ulżyć ludziom, wybudowano mostki sterownicze chroniące od hałasu. Ale wszystko to, to dopiero przygotowane wprawki do remontu generalnego.

Na gorącej te same problemy co wszędzie

Bojącą sprawą i na tym wydziale jest brak ludzi. Uderzyło boleśnie ZG/G-2 odejście wielu starych pracowników na wcześniejsze emerytury. Niedobór pracowników wynosi dzisiaj prawie 300 osób. Brakuje ślusarzy, walcowników i operatorów. A przyuczenie dobrych walcowników i operatorów, czuwających nad sprawnym funkcjonowaniem urządzeń trwa rok. Daje się odczuć dotkliwy brak załogi utrzymania ruchu. Dlatego przeważnie urządzenia nie są odpowiednio konserwowane i tu upatrywać można przyczyn ich awaryjności. Ta niewystarczająca działalność remontowa nie powstrzymuje postępującego niszczenia maszyn. Uraować wydział może tylko gruntowna modernizacja.

Trudno na koniec nie oprzeć się refleksji. Modernizację należałoby przeprowadzić jak najszybciej. Tylko, że decyzja taka będzie trudna, gdyż wiązać się będzie z pewnym ograniczeniem produkcji. Czy przy stopniowej modernizacji bez przerywania produkcji zmiany zaprojektowane dzisiaj nie okażą się za dziesięć lat przestarzałe? Nieznane są również ostateczne koszty inwestycji. A remont to nie tylko koszty, ale również ludzie, którzy remont przeprowadzą. Obyśmy na zharmonizowanie ze sobą wszystkich poczynań organizacyjnych wspomagających modernizację gorącej nie czekali zbyt długo.

KRYSTYNA KRASKA



— Po tym, co zobaczyliśmy w hucie, rozumiemy że hutnicy mogą być zmęczeni i zdenerwowani wracając czasem w ścisłości w autobusie czy tramwaju po pracy do domu. Przekonał się, jak ciężko pracują, w jakich warunkach...

Taki właśnie był komentarz grupy pracowników — członków POP PZPR Zajezdni Tramwajowej z Podgórze Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego po zwiedzeniu kilku zakładów i wydziałów kombinatu. Goście, przeważnie młodzi ludzie — motornicy tramwajów zaproszeni zostali przez Komitet Fabryczny naszej huty, a rolę gospodarza pełnił KZ ZB/B1. Dla większości tych młodych ludzi była to pierwsza w życiu wizyta w kombinacie, stanowiąca okazję do przyjrzenia się z bliska ciężkiej pracy hutnika, zapoznanie się — pobieżnie — z procesami produkcji stali i innych wyrobów hutniczych. Nadarzyła się okazja porozmawiania o wzajemnych osiągnięciach, ale także kłopotach i bolączkach dnia codziennego, wymieniania doświadczeń czy wrzescie nawiązania kontaktów. Wprawdzie MPK i Huta im. Lenina są dwoma krańcowo różniącymi się przedsiębiorstwami — jedno wielkim zakładem produkcyjnym, drugie — typowo usługowym, to jednak wiele spraw i problemów jest w gruncie rzeczy wspólnych w tym kryzysowym czasie. Cenne jest przede wszystkim to, że obydwa zakłady pomagają sobie wzajemnie. Kiedy w zeszłym roku dyrektor naczelny MPK wystąpił do dyrektora Pustówki o wyasygnowanie 10 milionów złotych na remont torowisk w naszej dzielnicy, otrzymał je natychmiast.

Gdy natomiast huta zwróciła się do MPK z prośbą o przydzielenie dodatkowych autobusów na przewóz pracowników, o uruchomienie dodatkowych nowych linii spod Centrum Administracyjnego, przyjaciele z ul. Brożka nie dali się długo prosić. Dzisiaj pod bramą kombinatu dojeżdża tyle czerwonych „Berlietów” i

Tramwajarze zobaczyli Hutę i...

„Ikarusów”, że mały plac pełka dosłownie w szwach — stał się za ciasny do przyjęcia tak wielkiej liczby wozów, szczególnie tych przegubowych. Wręcz palącą sprawą staje się więc szybkie znalezienie dodatkowego miejsca pod budowę pętli autobusowej z prawdziwego zdarzenia, gdyż nie tylko nie będzie można w przyszłości doprowadzać do huty żadnej nowej linii (miedawno utworzona linia pospieszna „D” biegnie od pl. Centralnego do Woli Duchackiej, a gdyby istniały możliwości przedłużono by ją do huty), ale trzeba będzie zdaje się wycofać jedną czy dwie lub zmniejszyć liczbę na poszczególnych liniach (co jest rozwiązaniem najmniej rozsądnym). Na szczęście dyrektor Pustówka obiecał oddać część placu z hutniczych włości i si-

łami hutników pomóc drogowcom z MPK w wybudowaniu pętli.

Dyrektor naczelny huty zawsze rozumiał problemy komunikacji. Parę lat temu krakowska miejska komunikacja borykała się z poważnymi problemami, stare wozy, mocno wyeksploatowane przez lata psuły się jeden za drugim, widoków na otrzymanie nowych nie było żadnych. Wtedy rozpaczony dyrektor Trzmiel postawił sprawę jasno: — Dyrektorze, dajcie trochę blachy „Konstalowi” w Chorzowie, wtedy będą

poprawiła się sytuacja w komunikacji autobusowej, o tyle trakcja tramwajowa została w tyle. Nowych tramwajów prawie w ogóle ostatnio Kraków nie otrzymuje, ponadto występują kłopoty w ich zasileniu, brakuje rezerwy prądowej etc. Mimo to hutnicy nie narzekają na komunikację tramwajową, choć na przykład z pobliskich Wzgórz Krzesławickich dojeżdża się do huty wyjątkowo źle. Dwie linie 22 i 28 kursujące przez Centrum Administracyjne nie spełniają w zasadzie swego zadania, gdyż żeby się na przykład do

stać do Walcowni, ludzie muszą się na krótkiej trasie przesiadać. Może wartaloby się zastanowić nad zmianą trasy linii 28 i zamiast do Placu Centralnego skierować ją właśnie do walcowni?

Pracownicy MPK skrętnie zanotowali te postulaty i przyrzekli przekazać je do dyrekcji. Młodzi ludzie opowiadali sporo o nielateľnej pracy motorniczego czy kierowcy, o tym, że swoją pracę rozpoczynają często w środku nocy, o rygorach i wymogach stawianych przez pracodawców (za spóźnienie się do pracy o parę minut grozi utrata premii do 5000 tys. zł nawet!), o fanaberach i złośliwościach pasażerów, dewastacji wozów (zdarza się, że w czasie postojów tramwajów na wolnym powietrzu wykradane jest

srebro, z którego wykonane są styki).

Nie wszyscy pasażerowie doceniają trud i wysiłek motorniczych czy kierowców autobusów, często obwiniając właśnie ich za wszelkie nieprawidłowości w komunikacji miejskiej. A trzeba pamiętać, że ich praca należy do wyjątkowo trudnych i odpowiedzialnych zajęć. Coraz trudniej jeździ się po zatłoczonych do granic ulicach i jezdniach miasta, coraz większą liczbę pasażerów musi przewozić MPK. Łatwo w takich przypadkach o scyscie z pasażerami. Jeden „dwa niewłaściwe zachowania się panów w empekowskim uniformie rzucają potem cień na dobre imię wszystkich pracowników, dlatego wszystkie skargi na motorniczych czy kierowców są surowo rozliczane przez dyrekcję, a także samych kolegów.

Doceniając w pełni ciężką pracę hutników, większość młodych motorniczych z zajezdni w Podgórzu szczerze przyznała, że nie zamieniałaby się z nimi rolami. Teraz, gdy zobaczyli na własne oczy spust surówki z wielkiego pieca, gdy na własnej skórze poczuli buchający zeń gorąc, poznali warunki, w jakich pracują zatrudnieni tam ludzie, z pewnością nie zdarzy im się zamknąć drzwi przed biegnącym hutnikiem) czy wystawać na końcówce pętli, gdy na przystanku stoją zmarznęci ludzie.

MACIEJ MALINOWSKI

NFOZ dziękuje wszystkim ofiarodawcom

W grudniu 1987 r. minęło 11 lat od powołania do życia NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA. Celem Funduszu jest wspieranie przez społeczeństwo wysiłków państwa w zaspokajaniu szybko wzrastających potrzeb ludności w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej, poprzez przyspieszenie budowy obiektów służby zdrowia oraz ich wyposażenie, a w szczególności przez przyspieszenie realizacji nowoczesnych szpitali, zakładów lecznictwa ostryżowego, zwłaszcza ośrodków zdrowia na wsi, przychodni lekarskich w miastach, domów opieki społecznej i żłobków.

Inicjatywa podjęcia społecznej zbiórki na rozwój i unowocześnienie bazy służby zdrowia zyskała szerokie poparcie społeczeństwa naszego kraju, tym bardziej że potrzeby w zakresie ochrony zdrowia ciągle nie są w pełni zaspokojone. Dotkliwie brakuje w tej dziedzinie wymagają — mimo rosnących nakładów z budżetu państwa — dalszych działań dla ich poprawy, stąd też idee NFOZ pozostają nadal aktualne.

Na Fundusz składają się środki dobrowolnie wpłacane przez ludność oraz dotacje państwowe. O powszechnym zrozumieniu i wsparciu idei NFOZ świadczą dotychczasowe efekty zbiórkowe jak i dokonania Funduszu. W całym kraju przez 11 lat trwania zbiórki wpłynęło na konta bankowe łącznie 40,2 mld zł, w tym bezpośrednio od społeczeń-

stwa 28,6 mld zł. W tym samym czasie na konto Krakowskiego Komitetu NFOZ wpłynęło 1,1 mld zł.

Środki zgromadzone przez NFOZ są przeznaczane głównie na budowę takich obiektów służby zdrowia, na które istnieje największe zapotrzebowanie społeczne. Dzięki nakładom ze środków Funduszu, mimo poważnych kłopotów w budownictwie oddano dotychczas do użytku 7750 nowych miejsc w szpitalach, zbudowano wiele wiejskich ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich, żłobków, itd. W trakcie budowy przy udziale pieniędzy NFOZ znajdują się obecnie 66 szpitali na 20678 łóżek. Dla poprawy wyposażenia funkcjonujących placówek służby zdrowia dokonywane są zakupy nowoczesnego sprzętu i aparatury medycznej. Wśród zakupów dominuje aparatura do walki z rakiem i reanimacyjna, sztuczne nerki, aparaty EKG i RTG, sprzęt stomatologiczny i transportowy.

Blisko trzy czwarte zbiórki rocznej osiągnęła jest w województwie krakowskim w samym Krakowie, a pozostała część pochodzi z terenu reszty województwa. W 1983 r. konto Krakowskiego Komitetu NFOZ zostało wzbogacone o kwotę 76,1 mln zł pochodzącą z bezpośrednich wpłat społeczeństwa Ziemi Krakowskiej. Jest to o 8 procent więcej niż w roku 1982.

JACEK KRĄG

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● 3,6 MILIONA ZŁOTYCH Z NADWYŻKI BUDŻETU dzielnicowego przeznaczono na potrzeby nowohuckiego rolnictwa. Nieodpłatnie wykonane zostaną zabiegi chwastobójcze i owadobójcze na polach rolników. Usługi wykonają wyspecjalizowane ekipy Spółdzielni Usług Rolniczych w Kościelnikach.

● 10 TYS. ZŁ NA BUDOWĘ SZPI-TALA-Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki przekazał Komitet Osiedlowy osiedli Na Skarpie i Młodości, Stalowe, Willowe i Wandę.

● SYMPOZJUM POPULARNO-NAUKOWE z okazji „Dni Leninowskich” oraz 35-lecia budowy KM HiL i dzielnicy Nowa Huta zorganizował 25 bm. w klubie „Trojka” ZF TPPR HiL oraz ZD TPPR w Nowej Hucie.

● UROCZYŚĆ UCZCZENIA MIESIĄCA PAMIĘCI NARODOWEJ, Dni Leninowskich i Święta 1 Maja odbyła się 26 bm. w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL. W części artystycznej wystąpili artyści scen krakowskich.

● NOWOHUCCY ROLNICY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ do sadzenia ziemniaków. Jak dowiedzieliśmy się w Wydziale Rolnictwa Urzędu Dzielnicowego, na razie dostawy sadzianek nie w pełni zapewniają potrzeby rolników naszej dzielnicy.

● NOWY SKLEP WARZYWNO-OWOCOWY otwarto w os. Kombatan-tów. Prowadzi go Spółdzielnia Produkcyjna z Raciechovic. Ceny są konkurencyjne, a bezpośrednie dostawy mają gwarantować świeżość warzyw i owoców.

● KLUB „FAMA” gościł w środę grupę uczestników „Pociągu przyjaźni”, która przyjechała do naszego kraju ze Związku Radzieckiego. „Fama” zapewniła gościom wiele atrakcji.

● KLUB PLASTYKÓW NIETRAFICJONALNYCH działający przy Ośrodku Kultury KM HiL zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa „Ze światła i snów”, które odbędzie się 2 maja o godz. 18.

● 9 WYPADKÓW W KTÓRYCH 13 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH — to bilans ostatniego tygodnia na ulicach Nowej Huty. Między innymi Fiat 126p wymusił pierwszeństwo przejazdu na Syrenie na skrzyżowaniu ulic Majakowskiego i Demakowa. Kierowca Fiata był w stanie nietrzeźwym. W wyniku wypadku 4 osoby doznały obrażeń ciała. Zanotowano również 3 kolizje.

● TRADYCYJNY ŚMIGUS-DYNGUS zamienia się niekiedy w chuligańskie wybryki. W ostatni poniedziałek olbrzymia grupa wyrostków grasowała w wiadrami (!) wody na przystanku autobusu 132 w os. Strusia. Zatrzymujące się pojazdy zamieniały na tuchmłast na baseny. Nie oszczędzano nikogo. Ucierpiali zwłaszcza osoby starsze, nie mogące szybko uciekać.

● KINO LEKTUR przedstawi 7 maja „Cichy Don”. Projekcja jak zwykle w kinie Slinks.

● POSIEDZENIE SPOŁECZNEGO KOMITETU Obchodów Jubileuszu 40-lecia PRL i 35-lecia Nowej Huty odbyło się w NCK w środę 25 kwietnia.

● KLUB KOMBATANTA będzie uroczystie obchodził 65 rocznicę wybuchu I Powstania Śląskiego. Impreza odbędzie się 3 maja. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 86 im. Powstańców Śląskich przedstawia swój program artystyczny.

● SPOTKANIE Z ANNA DYMNA, aktorka Teatru Starego odbędzie się w poniedziałek, 30 kwietnia w Ośrodku Szkolenia Ustawicznego HiL w os. Złota Jesień.

● ZMIANY W REGULAMINIE dotyczącym zaszeregowania absolwentów szkół zasadniczych zatwierdziła Rada Pracownicza PRZ Budostal-8. Uczniowie, którzy ukończyli szkołę ze stopniami dostatecznymi otrzymają zaszeregowanie w wysokości 4 tys. 100 zł, z ocenami dobrymi i bardzo dobrymi — minimum 4 tys. 400 zł.

● NA SŁUBNYM KOBIERCU w USC Nowa Huta w Święta Wielkanocne stanęło 16 par. Nadano imię jednemu małemu obywatelowi naszej dzielnicy.

W miesiącu pamięci narodowej

Medale zwycięstwa i medale za walkę obronną zasłużonym weteranom walc w ręce na uroczystym posiedzeniu koła nr 10 ZBoWiD w os. Na Stoku. Odznaczeniami udekorowano: Stanisława Piskorza, Stanisława Muszyńskiego, Juliana Talaucha i Władysława Franzka.

Delegacja członków ZBoWiD, czcąc pamięć tych, którzy zginęli, złożyła wieniec na wspólnej mogile, pod pomnikiem w os. Wzgórza Krzesławickie. Na grobie zapalono świece.

W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście oraz aktywni Komitetu Osiedlowego, PZERI i Terenowej organizacji Partyjnej.

W parterze reprezentacyjnego bloku nr 8 w os. Centrum B polscy architekci zafascynowani budownictwem skandynawskim zaprojektowali przestronne pomieszczenia, z niespotykanym dotąd rozwiązaniem ich oszkle-nia. Wielkie grube szyby wsparte na lekkich elementach stalowych, przechodząca na rogach w łuki zastąpiły niejako całe ściany. Podniosło to w sposób znaczący wystrój estetyczny tych wnętrz. Jak przystało na unikatowy budynek musiały w nich włożyć rządy dzielnicy znaleźć swoje schronienie reprezentacyjne firmy miasta. Oddział

Czyżby tylko lenistwo?

krakowskiego „Orbisu” w pełni na to-miano zasługuje od lat; niedawno wyremontowany imponująco prezentuje się w tonacji biało-granatowej. Z okazałego kiedyś pawilonu meblowego zostały się wprowadzić tylko wspomnienia (o-lydne wrażenie sprawiają ekspozycje tekturowo-sznurkowych krzeseł czy re-galów), ale mimo to zawsze w obu tych placówkach jest schludnie i czysto, po-sadzka wypucowana, okna umyte. Inaczej ma się natomiast rzecz z Klubem Turysty PTTK, który z nimi sąsiaduje. Nie wnikamy w wygląd wnętrza, nie jesteśmy przecież codziennymi jego gośćmi; ale przez to, co można czasem zobaczyć przez szybę klubu czystością nie grzeszy. Zresztą pal sześć wnętrze. Tuż przed świętami wielkie szwedzkie szyby świeciły takim brudem że... Ciekawe czy zabrakło chętnych do wyj-scia na drabinę, czy może zawieruszy-ła się gdzieś instrukcja mycia „jakich” okien...

(M.M.)

PS. Okazuje się, że najlepsza na wszystko jest „krytyka” prasowa (na-wet ta dopiero zamierzona) jeszcze przed ukazaniem się tej notatki we wtorek po świętach ekipa w sile dwóch jegomościów rozpoczęła wielkie mycie brudnych okien.

Przełom kwietnia i maja obfituje w klubie „Trojka” w wiele atrakcyjnych wydarzeń artystycznych. Zbiegły się teraz ze sobą 40-lecie PRL, 35-lecie Nowej Huty, Dni Leninowskie. Kalendarz imprez „peka w szwach” i kierownictwo klubu nie ma ani chwili wytchnienia. Dzięki nawiązaniu współpracy i kontaktów z Aeroflotem, Inturistem i Sovtransavto w Warszawie klub może przedstawić bardzo interesującą wystawę fotograficzną. Otrzymuje także plakaty, foldery i wiele innych materiałów reklamowych. Niedawno „zwinięto” wystawę „Republiki Kraju Rad” zorganizowaną przy współpracy Inturistu. Wystawę obejrzało około 1 000 osób z nowohuckich zakładów pracy i szkół.

Atrakcje „Trojki”

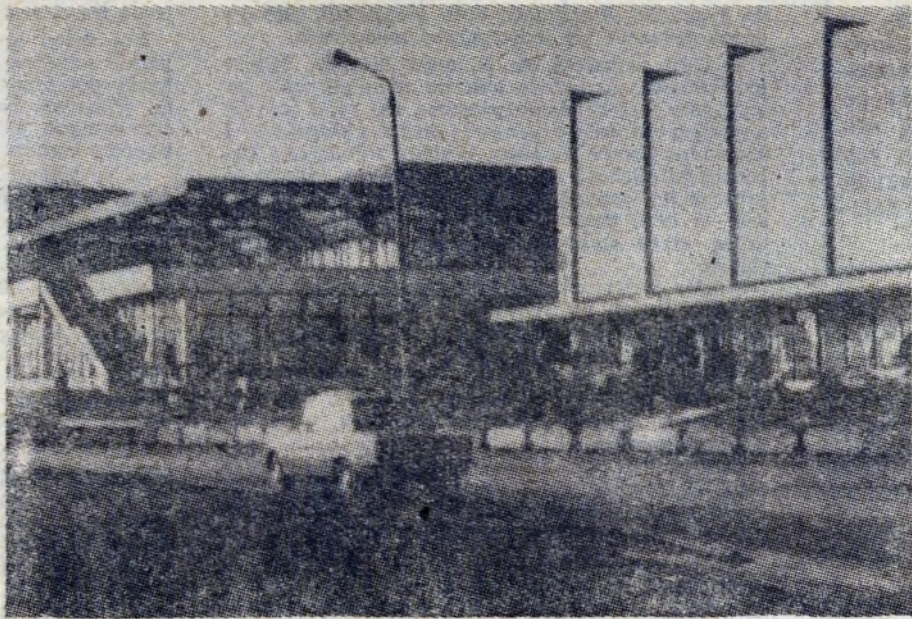
Ściany klubowe nie świeciły jednak pustką ani minuty. Obecnie jest już nowa wystawa. Są to kolorowe fotografie wypożyczone także z Inturistu. Wystawa nazywa się „Kraj Rad w barwnej fotografii”. Duże, znakomicie wykonane fotografie z pewnością przybliżą nam naszych sąsiadów. „Trojka” ma już w zanadrzu następną wystawę. Będą to plakaty o miejscowościach turystycznych w ZSRR.

26 kwietnia, w czwartek odbyły się eliminacje dzielnicowe konkursu poezji i prozy radzieckiej. W konkursie występowało 45 uczniów ze szkół podstawowych i średnich naszej dzielnicy. Dla tych, którym udało się zakwalifikować do eliminacji wojewódzkich, „Trojka” przygotowała cenne nagrody rzeczowe i książkowe.

Uczestnicy konkursu „Wiedza umacnia przyjaźń”, uczniowie szkół kolejańskich z całej Polski spotkają się w klubie dzisiaj, 27 kwietnia i zaprezentują swój dorobek.

Kierownictwo „Trojki” nawiązało niedawno współpracę z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i dzięki temu 11 maja odbędzie się pierwsza wspólna impreza dla młodzieży pt. „Początki piśmiennictwa słowiańskiego” z prelekcją doc. Ruska z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Będzie film i wystawa fotografowa, a także podobno inne atrakcje. W najbliższej przyszłości „Trojka” chce nawiązać kontakty o charakterze roboczym z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej i Polsko-Niemieckiej. Klub ma na celu wspólne imprezy kulturalno-oświatowe i rozrywkowe.

Z okazji Dnia Dziecka planowana jest kolejna wspólna impreza o charakterze międzynarodowym dla dzieci polskich, bułgarskich, czeskich i radzieckich. Mottem tej zabawy będzie hasło — „Zabawa, śmiech dziecka mogą cieszyć nasze oczy w czasie pokoju”. Ta impreza zapowiada się bardzo ciekawie i dzieci będą miały z pewnością wiele radości. Jack



Na zdjęciu: Wszyscy już przyzwyczailiśmy się do widoku pawilonu sąsiadującego z „Wandą”. Jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku. Nie wszyscy wiedzą, co będzie w środku. Przewidywany jest duży sklep spożywczy, samoobsługowy, tzw. Supersam, a także restauracja i kawiarnia.

Nowohucki Klub Mieszkańca Hotelu

W ubiegłym tygodniu poinformowa-liśmy, że Dniem Klubowym Mieszkańca Hotelu Pracowniczego w „Famie” jest piątek. Okazało się, że po rozmowach kierownictwa klubu z przedstawicie-

mi hoteli postanowiono to zmienić. Tym dniem będzie czwartek, a więc pierwsze spotkanie odbędzie się 3 maja. „Fama” zapowiada wiele atrakcji. (jk)

Rok 1953

23 LUTY. W katastrofie samochodowej zginął ekspert radziecki inż. Demakow — konsultant Zjednoczenia Przemysłowego.

1 WRZEŚNIA. Otwarto liceum ogólnokształcące w osiedlu C-2 (obecne XI LO).

20 LISTOPADA. Dzielnicowa Rada Narodowa zatwierdziła nazwy głównych ulic Nowej Huty: aleja Lenina, aleja Przdowników Pracy, aleja Planu 6-letniego, aleja Rewolucji Październikowej.

Rok 1954

21 STYCZNIA. Rada Państwa i Rada Ministrów PRL podjęły uchwałę o następującej treści: „Dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina, w 30 rocznicę Jego zgonu, postanawia się Zakładom Metalurgicznym w Nowej Hucie nadać nazwę „Huta imienia Lenina”.

21 LUTY. W nowohuckiej izbie prodowej urodziło się tysięczne dziecko Nowej Huty — Małgosia Jucha.

1 MARCA. Otwarto Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w osiedlu C-2 (Teatralne).

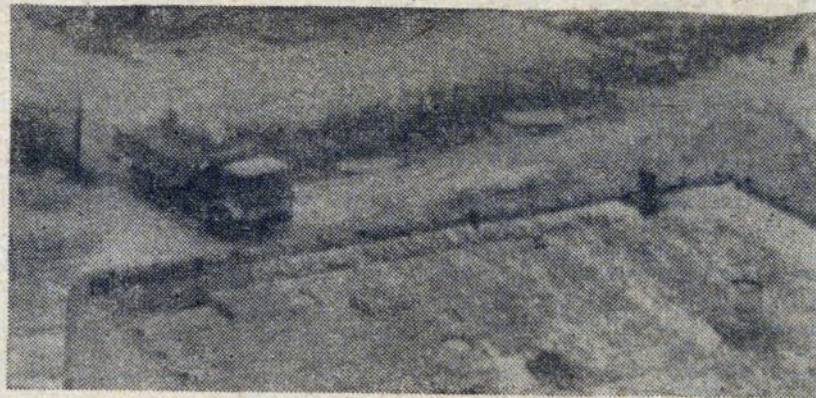
31 MARCA. Uruchomiona została druga linia tramwajowa nr 15 o długości 4,5 km.

20 KWIETNIA. Pierwszy transport rudy z Krzywego Rogu dla hut.

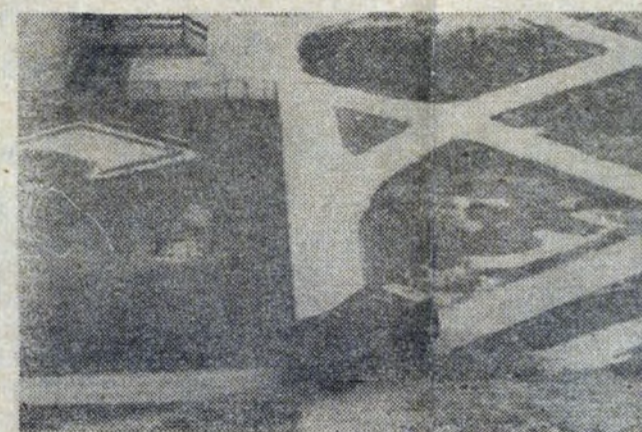
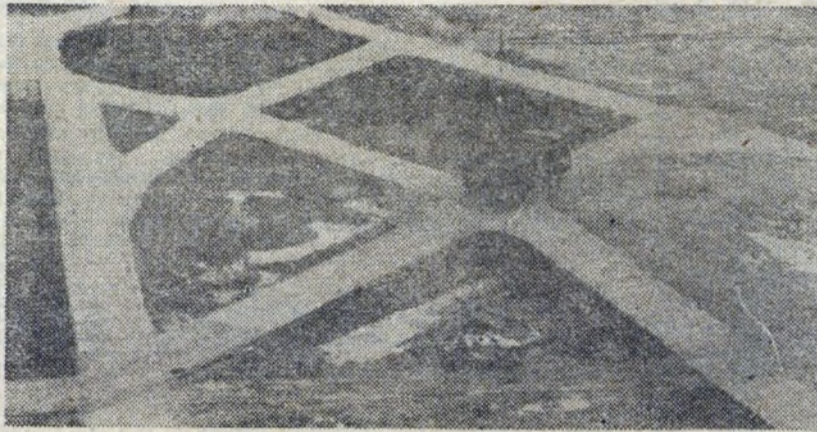
1 MAJA. Odbyło się otwarcie Szpitala Miejskiego im. Zeromskiego.

22 LIPCA. Oddany został do użytku wielki piec nr 1, z którego popłynęła pierwsza surówka. W uroczystości uczestniczyli między innymi wicepremier Piotr Jaroszewicz.

22 GRUDNIA. Uruchomiono pierwszą taśmę Aglomerowni i zakończono wszystkie prace budowlane i montażowe w hali budynku głównego Stalowni.



KAMAZY kontra CHODN



Wpisani w życiorys Nowej Huty

Pierwszy przewodniczący

Jak żyje pierwszy przewodniczący Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej? Trzydzieści lat temu reprezentujący najwyższą władzę administracyjną w Nowej Hucie? Z tymi pytaniami, intrygującymi nie tylko mnie, idę na spotkanie z Julianem ANIOŁEM. Wcześniej pana Anioła nie znałam, lecz wiem, że pierwszy przewodniczący miał jak każdy człowiek w swoim życiu lata wzlotów i depresji. Że ukrywał żal, gdy po burzliwych latach pięćdziesiątych odszedł nawet w zapomnieniu. Ale czy tylko on? Wielu przecież budowniczych tego miasta przekazało w sztafecie dziejów pałeczkę innym.

Julian Anioł mieszka w Centrum D, w budynku nr 7, z widokiem na ruchliwą jezdnię przed „delikatessami” i sklepem muzycznym. Dalej na oazę bujnej, soczystej zieleni. Pan Julian z żoną zajmuje jednopokojowe mieszkanie z kuchnią, i uważa że teraz to im wystarczy. Więcej we dwójkę nie potrzebują. Piątka dzieci wyrosła, usamodzielniała się, wyfrunęła z rodzinnego gniazda, więc obszerniejsze mieszkanie zamienili właśnie na to skromne.

— Gdy przyjechałem z rodziną w 1951 roku do Nowej Huty, wszędzie tu — zatacza łuk ręką — były domki, ogrody i pola uprawne.

— Były już osiedla Na Skarpie, Wandy. Zaczynało się budować Wilłowe, potem Krakowiaków, Górali.

Julian Anioł zjawiał się w Nowej Hucie w momencie historycznym. W kronikach lapidarnie, tak odnotowano to wydarzenie — 17 marca 1951 roku uchwała Rady Ministrów ustanowiona została Dzielnicowa Rada Narodowa w mieście Krakowie dla spraw Nowej Huty. Ten uroczysty moment ogłoszenia uchwały i podania do wiadomości, miał miejsce w hali garaży w hucie. Julian Anioł przejął obowiązki przewodniczącego Prezydium DRN.

— Nie była to łatwa decyzja z mojej strony. Byłem dyrektorem kopalni soli w Bochni. Posiadałem siedmioosobową rodzinę — pięcioro dzieci i chorą żonę. Jako dyrektor kopalni nieźle zarabiałem, gdy tymczasem moje przejście na eksponowane stanowisko „przewodniczącego” oznaczało poważną stratę na zarobku.

— Oczywiście ciągnęło mnie do Nowej Hu-

ty, do budującego się Nowego Miasta pod starą, historycznym Krakowem. No i stanowisko nowe też coś znaczyło... Komitet Wojewódzki Partii obiecał pomoc, że uczyni wszystko, by zniwelować różnicę w moim wynagrodzeniu (tak przecież istotnym dla licznej rodziny). Niestety, w tym względzie wielkiej poprawy nie było. Administracja ogromnie mało zarabiała. Niektórzy pracownicy Prezydium nawet zaledwie po kilkaset złotych. Nie narzekaliśmy jednak, a nasze urzędowanie nie ograniczało się li tylko do 8 godzin. Nierzadkie były przypadki, gdy do domu wracało się o dziesiątej wieczorem.

— Gdy jechałem do Nowego Miasta byłem przekonany, że rośnie ono na nieużytkach, że wszystko jest znacznie prostsze. Od razu jednak wpadłem w wir trudnych spraw chłopskich i szalonego tempa budowy, ambicji młodzieży. Interesy rolników i zapal budowniczych niejednokrotnie kolidowały ze sobą. Trzeba to było godzić w imię celów nadrzędnych, sterowanych także przez wyobraźnię nowego, imponującego miasta.

— Ale proszę słodzić herbatę — zwraca uwagę pan Julian na stygnący, zlocisty napój. Zasiadziałam się i zasluchłam. Ten miły pan, dziś już siedemdziesięcioletni, z wiecznie śmiejącymi się oczyma, potrafi zajmująco opowiadać. Nie wszystko dokładnie pamięta, ale ciągle tamte sprawy żywo go obchodzi, wywołują wspomnienia.

Cukiernicę pan Julian podsuwa dużym palcem, skrywając nieco dłoń. Zauważyłam jednak brak ośmiu palców u obydwu rąk. Pozostały dwa wielkie i osiem sterujących kikutów.

— To tragiczne wydarzenie — wyjaśnia — miało miejsce siedem lat temu. Tak, chyba się nie mylę, w 1977 roku amputowano mi palce.

— Pracowałem już wtedy w Zakładach Betonarskich w Łęgu. Wracając kiedyś z pracy, poczułem zawrót głowy, zrobiło mi się słabo. Usiadłem więc na ławeczce, była zima, trzymałem się oparcia ławki. Na drugi dzień palce szerniały... W Szpitalu Bonifratów przeleżałem tak z tymi palcami przez dziesięć dni, bez żadnej interwencji. Dopiero w dziesiątym dniu, po moich ponagleniach, zdecydowano się na amputację rąk w nadgarstku. Zaprotestowałem tak ostro, że pomogło. Ocaliłem dwa duże palce i te jeszcze kawałki.

Pan Julian opanował doskonale umiejętność posługiwania się okaleczonymi dłońmi. Widzę, że świetnie sobie radzi w domowych czynnościach. Ale pozostał w nim zapiekły żal do medycyny, bo może gdyby lekarski werdykt zapadł wcześniej... może udałoby się uratować coś więcej. Może?

Przewodniczącym Prezydium DRN byłem do grudnia 1954 roku. Oprócz spraw dzielnicowych, nazwijmy je wewnętrznymi, usilnie wówczas walczyliśmy o nasze miejsce w Krakowie. O rangę dzielnicowej administracji. Chcieliśmy po prostu, by Nowa Huta nie podlegała Krakowowi. Chcieliśmy być samodzielni. W pierwszym roku naszej działalności nie mieliśmy własnego budżetu, a korzystaliśmy jedynie z tego, co przyznała nam Miejska Rada Narodowa.

Nie dziwi mnie fakt, że Nowe Miasto o zupełnie odrębnej atmosferze, z zupełnie odmiennymi potrzebami chciało od początku „stanać na własnych nogach”. Ze symbioza tych dwóch odmiennych ośrodków miejskich wydawała się tworem sztucznym.

— W Nowej Hucie oprócz „dogrania” się młodych ludzi, przyjeżdżających z całego kraju, istniały jeszcze sprawy asymilacji grup narodowościowych. Mieliśmy tu wielu Cyganów i Greków. Nie chcę mówić o kłopotach, było ich niemało, ale właśnie w tym wielkim pośpiechu budowy, w integrowaniu się nowohuckiego środowiska, inne narodowości powoli znalazły także swoje miejsce na ziemi. Pamiętam nawet, że dwóch Cyganów było przodownikami pracy. Rwali się oni do roboty nie gorzej od naszych chłopaków. Rósł kombinat... rosły domy.

— Jednego teraz nie mogę zrozumieć — zastanawia się głośno pan Julian — niegdyś murarze robili prawie wszystko swoimi rękami, dzisiaj uprzemysłowione formy budownictwa, i co? Kiedyś mieszkanie dostawało się w kilka tygodni, dzisiaj czeka się nawet kilkanaście lat? Czegoś tu nie mogę zrozumieć, choć orientuję się przecież, że nie można wprost porównywać, że Nowa Huta dzisiaj jest miastem 220 tysięcy ludzi, o różnej skali potrzeb.

Czas biegnie tak szybko, że niekiedy zapominało się o sprawach własnych i najbliższej rodziny. Nie liczyło się na medale i ordery. I ten dla pana Juliana „przyszedł” dość późno, po 46 latach pracy zawodowej, w 73. roku życia. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Julian Anioł, pierwszy przewodniczący Prezydium DRN w Nowej Hucie, otrzymał kilka tygodni temu. Uroczyście, z uznaniem zaślug.

— Mile wspomina ten moment — uśmiecha się pan Anioł. — I to mnie przekonuje, że uznania jednak nie przyszło za późno.

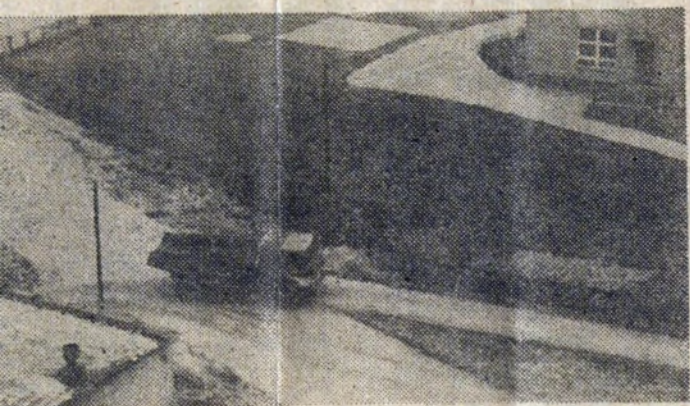
HENRYKA ROSIEK

ZNAKI ZAPYTANIA

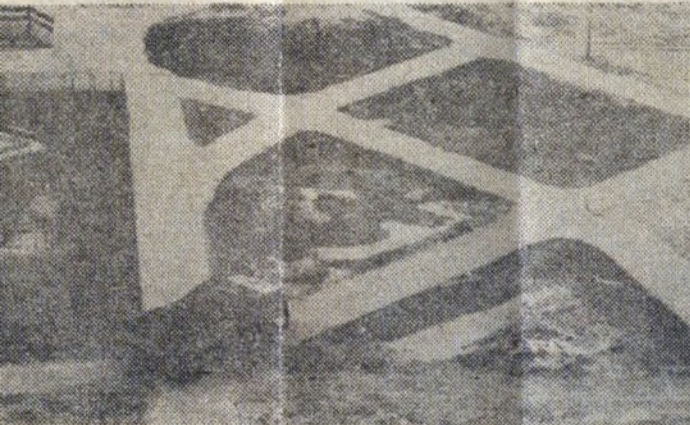
Od zarania dziejów towarzyszą ludzkości refleksja nad kanonem pracy — od zapisów bliźnich, przez porzekadła ludowe po współczesne systemy filozoficzne. Praca to siła napędowa ludzkości, czynnik kształtujący rozum i stosunki społeczne, wartość najwyższa przekleństwo ludzkości.

Praca zniewala człowieka — jak amerykańskich Murzynów na plantacjach bawełny, jak Żydów w hitlerowskich kamieniołomach, jak zawsze wtedy, gdy wykonywana pod przymusem nie niesie w sobie perspektywy poprawy losu.

Praca jest także symbolem panowania człowieka nad siłami przyrody, środkiem przeżycia lub choćby przetrwania oraz receptą na pozytywny i godny życie. Najbardziej lapidarnie określił to Karol Marks mówiąc, że byt kształtuje świadomość. Byt to w znacznej mierze pra-



CHODNIKI



Nie obeschtły jeszcze łyzy

Każda z tych kobiet ma za sobą tragedię. Największą, z jaką spotkać się może człowiek — śmierć najbliższej osoby. Ginią w różnych okolicznościach. Wielu w wypadkach przy pracy. Zostają samotne kobiety i dzieci. Zwykle w pierwszych dniach po tragedii pamiętają o nich kole-dzy, rodzina, współpracownicy. Później życie toczy się da-

lej. Gdy załatwi się wszystkie formalności, kontakt z za-kładem urywa się. Czasem jeszcze wpadnie jakiś współ-pracownik, czasem życzliwym słowem wspomni ktoś przy-godnie spotkany. Człowiek — powiedział Józef Conrad — żyje tak długo, jak długo żyje pamięć o nim.

CZAS DZIAŁANIA

Gdy w drzwiach mieszkań wdów po hut-nikach zjawili się przedstawiciele Ośrodka Opieki nad Rencistami i Emerytami HiL te nieodmiennie witało ich zdumienie z powodu tego, że w ogóle do nich trafiono. Dzisiaj już trudno zrekonstruować nawet, kto pierwszy przypomniał o losie tych kobiet. Wkrótce potem zaangażowało w ich sprawy swój czas i umiejętności wiele osób m. in. z ramienia NSZZ Pracowników HiL Eugeniusz Gądek, ze strony Ośrodka Opieki pani psycholog A-polonia Fok. Zaczęło gdzieś w początku ubiegłego roku. Z działu kadr uzyskano niezbędne dane, a następnie zaproszono zainteresowane do Ośrodka Opieki. Roz-poczęło się żmudne ustalanie sytuacji ży-ciowej poszczególnych osób. Rozmawia-no z nimi w Ośrodku, jeżdżono po domach daleko poza Kraków. Sporządzono listę najpilniejszych potrzeb. Przy okazji nie-jako, zestawienia statystyczne.

Ogółem zarejestrowano 107 osób, które pobierają rentę po zmarłych pracownikach HiL. We wrześniu 1983 roku by-ły 103 takie osoby w tym dwoje mężczyzn. Rozmawiano wówczas z 86 osobami, 17 osób (żadne z nich nie wychowuje jednak dzieci) nie odpowiedziało na apel Ośrodka. 30 wdów i dwoje wdowców wychowuje dzieci w wieku poniżej 18 lat. Ogółem jest ich 55, a w 7 takich niepełnych ro-dzinach wychowuje się troje i więcej dzieci. Z rent rodzinnych utrzymuje się 49 osób, 18 pobiera rentę i pracuje zawo-dowo, 11 — pracuje zawodowo nie pobie-rając rent, 8 utrzymuje się z własnej ren-ty lub emerytury. Tylko niewielu z nich powodzi się bardzo dobrze. Nie ma też jednak, poza nielicznymi, przypadków skrajnej nędzy. Najcięższą sytuacją jest w rodzinach wielodzietnych. Nieomal wszystkie kobiety wychowujące troje lub więcej dzieci musiały podjąć pracę zawo-dową.

Sporządzono listę potrzeb. W miarę po-siadanych sił i możliwości przydzielono najpilniej potrzebującym zapomogi pieniężne, bieliznę pościelową, talony na na-czynia kuchenne. Pomyślano o dzieciach z okazji świąt, zorganizowano uroczyste spotkanie. Systematyczną pomocą postano-wiono objąć 8 wdów oraz rodziców tragicznie zmarłego pracownika HiL. Sześciu pracownikom postanowiono po-móc w rozwiązaniu sytuacji mieszkani-owej, 18 dzieciom zorganizować lub dofi-nansować książeczki mieszkaniowe.

Fragment listu:
„Uprzejmie dziękuję kierownikowi i wszystkim pracownikom Ośrodka Opieki nad Rencistami i Emerytami HiL, któ-rzy pamiętają o mnie i o moich dzieciach, gdyż od 10 lat od śmierci mojego męża nikt się nami nie interesował. (...)”

L.J.

Mimo ograniczonych przeciw środków — powiedzą mi pracownicy Ośrodka — robimy co możemy by pomóc chociaż naj-bardziej potrzebującym. Wiemy, że liczy się nie tylko wysokość zapomogi lecz i fakt zwykłej ludzkiej pamięci. W przyszłości będziemy o wdowach po naszych pracowni-kach pamiętać zarówno wtedy, gdy bę-dziemy dysponować funduszami na zapo-mogi jak i wtedy, gdy będziemy im mogli udzielać innej pomocy. Szczególną u-wagę chcieliśmy zwrócić na dzieci — za-pewnić im w pierwszej kolejności moż-liwość korzystania z kolonii i obozów, również z czasów wraz z matką. Jeżeli będzie taka potrzeba, to również nieod-płatnie.

SAMOTNE DRZEWA

Rozmawiałem z wieloma kobietami. Nie-kóre nie zdążyły jeszcze żałoby. Pytałem o ich życie dzisiaj. Lecz gdy wracaliśmy wspomnieniami do tamtych dni, widzia-łem oczy przysłonięte dłońmi i ściekające między palcami łzy. Nie ma ceny za ludzkie życie.

Historia Stanisławy S. jest dobrze zna-na czytelnikom „Głosu Nowej Huty”. Mąż jej, traktorzysta w OZR w Luboczynie zgi-nał 15 grudnia 1979 roku. Pozostawił ciężko już wówczas chorą żonę i dziesięciorgo dzieci mieszkających w dwu pokojkach z kuchnią. O losie ich pisał w kilka mie-sięcy później ówczesny redaktor naczelny „Głosu” Marian Oleksy. Zmobilizowano w ten sposób opinię publiczną i poruszono odpowiednie instytucje. Rodzina otrzyma-ła nowe mieszkanie w jednym z nowych osiedli Huty. Jak im się wiodło później opisała w swoim artykule „Los przysłał Marię” Henryka Rosiek (GNH 51-52/83):

„Właśnie te dowody ludzkiej życzliwości pozwoliły rodzinie S. usiąść przy wigilin-ym stole z ufnością i wiarą, że wiosen-ne słońce uzdrowi mamę, że instytucje społeczne, dzielnicy zdążą z jej barków ciężę trosk, że doktor Maria nadal będzie ich darzyć przyjaźnią, że za kilka lat «sta-ną na własnych nogach» (...)”

W mieszkaniu zastają ciężko chorą, unie-ruchomioną w łóżku kobietę. To nie ona dzieciom, lecz dzieci jej muszą pomagać. I same dawać sobie radę. Starsze opiekują się młodszymi. Jest beziłna i chce żyć. Wierzy, że samą swoją obecnością poma-ga dzieciom, dogląda ich i wychowuje na porządnym ludzi. „Wdowa jest jak samotne drzewo, o które każdy utknie a nikt nie pomoże”. Gorzkie to słowa na ustach kobiety, której tak wielu ludzi wyświadczyło tak wiele. Lecz prawdziwe. Najgorzej jest wtedy gdy nikt nie pyta”.

Mąż pani Wiesławy O. uległ wypadkowi w 1979 roku. W następstwie tego wypadku leczył się przez dwa lata. Huta była je-

go życia. Pracował w niej blisko 30 lat. Za wszelką cenę chciał wrócić. Gdy tylko lekarz wydał pozytywną opinię, zwrócił się do kierownika Siłowni Inż. Konrada Kopyto z prośbą o pomowne przyjęcie do pracy. Cieszyła go życzliwość kierownic-twa, pracowników, powrót do pracy. Dzisiaj myślę — mówi p. Wiesława, że ci ludzie swoim postępowaniem przedłużyli mi o kilka miesięcy życie. Zmarł wkrótce po podjęciu pracy. Spotkałam się wówczas z wieloma dowodami współczucia i życzli-wości. Zorganizowano mu pogrzeb, hutni-cy zrobili krzyż. Później pomagali sąsie-dzi, kontakt z hutą się urwał. Przybywa-ło problemów. Dzieci rosły, wymagały o-pieki i czasu. Sama jestem ciągle w bie-gu. Praca, gotowanie, lekcje, sprzątanie, zakupy. Trzeba było żyć. Pracownicy O-środka zgłosili się sami do mnie w ubie-głym roku. Przynieśli pościel. Wysoko ce-nię ten prosty gest, słowa otuchy, chęć pomocy i pamięć, za którą jestem i będę wdzięczna.

Zbyt wiele nie potrzebuję — powie mi p. Maria B. — wdowa po tragicznie zmar-łym w maju ubiegłego roku kolejarzu zatrudnionym w Hucie. Sprawę umorzono i zamknięto. Nic się nie odstanie i nie nie zastąpi dzieciom ojca. Całe życie by-lam przyzwyczajona do biedy. Tak, że teraz, gdy z trudem tylko wystarcza od pierwszego do pierwszego staram się sa-ma radzić tak, aby nikogo o nic nie pro-sić. Wychowuję pięcioro dzieci. Chcę by wyrosły na uczciwych ludzi. Pomagają mi pracownicy Ośrodka Opieki HiL, lu-dzie z TPD, księża z parafii. Sama mam mało to i cieszy mnie każdy drobiazg, każda zapomoga, każda forma pamięci i szczerym sercem dziękuję za to. Być może kiedyś będę to mogła oddać innym, bar-dziej wówczas ode mnie potrzebującym.

CZAS PAMIĘCI

Rozmawiałem z wieloma innymi kobietami. Obserwowałem wiele postaw; od rezygnacji i zapomnienia po rozpacz i rozgoryczenie. Większość kobiet stara się radzić sobie sama. Czasem jednak zadają sobie pytanie o to czy jakiegokolwiek pieniądze mogą zrekompenzować śmierć me-ża, brak ojca dzieciom, utracę na wiele lat zarobki i możliwości poprawy swo-jego losu. Każda śmierć rysuje się wtedy ostrzeż, konsekwencje bardziej tragiczne. W tej perspektywie działania Ośrodka wydają się mało istotne, dysproporcje między potrzebami a możliwościami znacz-niejsze. Gdy mijają żał, patrzy się na te sprawy inaczej i ceni każdy oddech ludzkiej życzliwości, każdą formę pamięci. Póki nie obeschną łyzy. A te niekiedy nie obsychają nigdy.

ADAM SWIDA

ZNAKI ZAPYTANIA

O d zarania dziejów towarzyszy ludzkości refleksja nad kano-nem pracy — od zapisów bi-blijnych, przez porzekadła ludowe po współczesne systemy filozoficzne. Praca to siła napędowa ludzkości, czynnik kształtujący rozum i stosun-ki społeczne, wartość najwyższa i przekleństwo ludzkości.

Praca zniewala człowieka — jak amerykańskich Murzynów na plan-tacjach bawełny, jak Żydów w hit-lerowskich kamieniołomach, jak za-wsze wtedy, gdy wykonywana pod przymusem nie niesie w sobie per-spektywę poprawy losu.

Praca jest także symbolem pano-wania człowieka nad siłami przyro-dy, środkiem przeżycia lub choćby przetrwania oraz receptą na pozy-teczne i godne życie. Najbardziej la-pidarnie określił to Karol Marks mówiąc, że był kształtuje świadom-ność. Był to w znacznej mierze pra-

ca i jej rezultaty. Gdy nie przynosi ona spodziewanych efektów zacis-kają się pięści robotników. Niejeden wiatr historii od tego zaczął się gniew-u, nieraz ruszała w posiadach bry-lia świata.

Człowiek ma prawo do pracy i do podziału jej efektów. Prawo to w wymiarze jednostkowym wyraża się sprawiedliwym wynagrodzeniem. W wymiarze społecznym oznacza ono udział jednostki w rosnącym stan-dardzie życia, udogodnieniach so-cjalnych, opiece zdrowotnej itd. ale też i w demokratycznych uprawnie-niach do dysponowania wykonanymi przez siebie dobrami. Podstawą pra-

cy jest kolektywność wytwarzania. Implikuje to również kolektywność w podejmowaniu decyzji o losie wy-tworów. W skomplikowanym współ-czesnym społeczeństwie mechanizm — jak to się fachowo nazywa — re-dystrybucji odgrywa nieposłednią rolę wyznaczając różnorakie hierar-chie społeczne. Jeżeli w sposób rażą-cy odbiega on od społecznych wyo-brażeń, to rodzi zarzewie buntu. Tak było w 1917 roku w Rosji.

Podział efektów pracy musi być dokonywany zgodnie z poczuciem społecznej sprawiedliwości. To decy-dujący warunek godziwej pracy, lecz nie jedyny. Praca, jeżeli ma wzo-

gacać człowieka winna odpowiadać jego umiejętnościom, predyspozy-cjom i zdolnościom, nie przekrac-zając jego sił w bezwzględnej eksplo-atacji, być prowadzona w warun-kach ładu i organizacji. Człowiek musi mieć świadomość użytku płyn-ącego z wykonywanych przez siebie czynności — dla siebie i dla społeczeństwa. Wówczas praca wyz-wala.

W felietonie z nadtytułem „Py-tania do znaków zapytania” a zatytułowanym „Co min. Urban sądzi o bitwie punktów z pop-persami” zaatakowała mnie p. JA-

Godność pracy

NINA CZERSKA. Więc odpowiadam. Po pierwsze — boję się, jak każdy, różnych rzeczy. Lecz cóż może o tym p. Janina wiedzieć? Po drugie — proponuję polubić młodzież, nie chuliganów. Teza, iż należy kochać sprawców rozbojów wykracza w o-czywisty sposób zarówno poza literę jak i intencje mojego felietonu. Po trzecie — zarzuca mi p. Czterska nierzetelność dziennikarską cytując następujące, pochodzące jakoby z mojego felietonu zdanie: „Taki są powody, dla których min. Urban nie odpowiadał na zadane mu pytanie co sądzi o bitwach obu subkultur”. twierdząc, że nie mam prawa do kategorycznego wyrażania sądu w sprawie intencji ministra. I rzeczy-wiście. Zdanie to bowiem w oryginalnym brzmieniu: „Taki są, jak są-dzę, powody, dla których min. Ur-ban nie odpowiadał na zadane mu pytanie”. Opuszczono tylko dwa sło-wa, dopisano kilka innych i więcej już nic w tym zdaniu nie ruszają, tylko tyle. Inne sprawy w duchu odpowiedzialnej fraszobliwości chciałbym pominąć milczeniem.

ADAM KADER

AKTUALNOŚCI

25 kwietnia odbyło się spotkanie prezydium Krajowej Rady Młodzieży Hutniczej ZSMP, którego organizatorem był Zarząd Fabryczny ZSMP HiL.

6 maja o godz. 18.00 w Klubie Młodych nastąpi otwarcie stałej galerii „Aksjomat” Swoje prace (rzeźba, malarstwo, grafika itd.) wystawią członkowie Śródmiejskiego Ośrodka Kultury. O godz. 19.30 także w Klubie Młodych odbędzie się spektakl „Paradis” w wykonaniu teatru K.T.O., działającego przy UD Krowodrza.

Zarząd Zakładowy ZSMP ZK or-

GŁOS MŁODYCH

ganizuje wyjazd szkoleniowo-rekreacyjny w dniach 11-13 05. Zapisy przyjmuje ZZ. W programie: wykład „O co walczyliśmy, dokąd zmierzamy”, czyn społeczny na Gubałowce, wycieczka do Morskiego Oka, zwiedzanie skansenu w Zubrzyca Górnej.

DNI LENINOWSKIE

Organizatorem tegorocznych „Dni Leninowskich” (16-20 bm) był Zarząd Fabryczny ZSMP HiL. Uczestnikami obchodów była młodzież organizacyjna, przedstawiciele Wojskowego Okręgu Moskiewskiego Armii Radzieckiej, Grupy Północnej Wojsk Armii Radzieckiej, Warszawskiego Okręgu Wojskowego i jednostek wojskowych stacjonujących w Krakowie.

17 kwietnia pod pomnikiem W. Lenina w Poroninie złożono wiązanki kwiatów, uczestnicy obchodów zwiedzili także muzeum. Następnego dnia w Klubie Garnizonowym odbyło się seminarium — „Leninowska koncepcja związków młodzieży”. Również w tym dniu w godzinach popołudniowych hutnicza młodzież i uczestniczące w obchodach delegacje odwiedziły jednostki wojskowe Krakowa. Wieczorem w sali teatralnej HiL odbył się uroczysty koncert zespołu „Desant”.

19 kwietnia ZF ZSMP zorganizował, przy pomocy Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie czyn społeczny — „Zielony pomnik przyjaźni”. W czasie trwającego trzy godziny czynu uporządkowano teren obok stacji CPN w os. Strusia, zasadzono 400 drzewek i krzewów. Wieczorem w Klubie Młodych ZSMP odbyło się spotkanie aktywów KM HiL, które prowadził przewodniczący ZF ZSMP — Andrzej Wortmann. Na spotkanie przybyli zaproszeni goście: przewodniczący ZG ZSMP, przewodniczący Rady Młodzieży Wojskowej WP — mjr Tadeusz Rzepecki, wiceprzewodniczący Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej — mjr Władimir Borysowicz Stołupow, I sekretarz Warszawskiego Okręgu Wojskowego — płk. dr Leonid Bujan, Pelnomocnik Szefa Zarządu Politycznego Grupy Północnej Wojsk Armii Radzieckiej ds. Komsomołu — kpt. Grenadij Kisajew, przewodniczący ZSMP Warszawskiego Okręgu Wojskowego — kpt. Andrzej Siódkowski, sekretarz KF PZPR — Mieczysław Łagosz oraz wiceprzewodniczący DRN — Edward Cisowski.

Na spotkaniu dyskutowano o działalności organizacji młodzieżowych, o problemach młodego pokolenia oraz o roli młodych ludzi w światowym ruchu pokoju.

40 godzin na 40-lecie

Dobiega końca IV dekada kół ZSMP. W większości kół hutniczej organizacji odbyły się zebrania poświęcone obchodom 40-lecia PRL. Ponieważ termin tej dekady ustalono na kwiecień — Miesiąc Pamięci Narodowej, organizatorzy spotkań zapraszali na zebrania członków ZBoWiD, uczestników walk z II wojny światowej. Na spotkaniach młodzież ZSMP zadeklarowała udział w akcji „Wiosna inicjatywy społecznych”.

Do ciekawszych zebrań, zorganizowanych w ramach IV dekady kół zaliczyć należy spotkanie członków koła DX (pion dyrektora handlowego), które odbyło się 18 bm. w Klubie Młodych. Wśród zaproszonych obecni byli: sekretarz POP przy DX — Kazimierz Uranowski oraz uczestnicy walk pod Tobrukiem i Monte Cassino — Mieczysław Herod i Tomasz Skrzyński.

Po omówieniu listu przewodniczącego ZG ZSMP, Jerzego Jaskierni (apelu

o okazji rozpoczęcia IV dekady kół), o swojej wojennej młodości opowiedzieli zaproszeni goście.

Uczestnicy zebrania doszli do wniosku, że spotkania z członkami ZBoWiD powinny odbywać się przy ognisku, w dniach wolnych od pracy, aby czas nie stanowił bariery ograniczającej wypowiedzi młodych i pytań młodzieży.

Członkowie koła postanowili uporządkować Grób Nieznanego Żołnierza, znajdujący się w okolicach stadionu Wandy i złożyć na nim kwiaty. Przewodniczący koła i jego zastępca zobowiązali się do przeprowadzenia w czynnie produkcyjnym 40 godzin, do końca lipca br. Również na tym zebraniu założono koło TKKF przy ZSMP DX.

Na zakończenie zebrania przewodniczący koła Adam Małajowicz wręczył przedstawicielom ZBoWiD symboliczne wiązanki kwiatów.



PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.15 — „1941” prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 „Komandosi z Nawarony” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Lata 20-te — lata trzydzieste” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala nieczynna.

SWIATOWID godz. 15.30 i 18.00 „Blues Brothers” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.30 „Duch” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 24 do 28 bm, godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ucieczka na Atene” prod. angielskiej od 15 lat.

TEATR LUDOWY — nieczynny.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

30 kwietnia godz. 17.00 — Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza młodzież na koncert zespołów rockowych. Wystąpią m. in.: „King Size”, „Sily Zbrojne” i „Fitz Roy”. Zaproszenia wydaje Dział Artystyczny NCK tel. 44-05-71.

OŚRODEK KULTURY KM HiL

29 kwietnia godz. 10.00 — odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Spotkanie odbędzie się w Ośrodku Kultury KM HiL ul. Majakowskiego 2. Organizatorzy zapraszają wszystkich sympatyków do udziału w radzie, przy okazji będzie również można zakupić wartościowe ptaki od hodowców.

UWAGA

Klub Sportowy „Hutnik” przyjmie od zaraz do pracy w sekretariacie klubu pracownika ze znajomością prowadzenia spraw osobowych i maszynopisania. Warunki pracy i płacy do omówienia w sekretariacie klubu ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-33-05.

SOBOTA 28 kwietnia PROGRAM I godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Poradnik rolniczy, 8.30 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — „Sobotka” i film „Spadła z obłoków”, 10.30 — Historia dramatu polskiego — K. H. Roztworowski — „Niespodzianka”, 12.00 — Film dok. prod. koreańskiej, 12.30 — Hobby, 13.00 — Program rozrywkowy, 14.00 — W świecie ciszy, 14.30 — Film dok., 15.15 — DTV, 15.25 — TV lista przebojów, 16.00 — Film „Polskie drogi” (5), 17.15 — „Słowa i myśli”, 17.30 — Zdrowie, 18.00 — Magazyn sportowy, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Z kamera wśród zwierząt, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Umieram żeby żyć”, 21.25 Pr. rozrywkowy, 22.15 — Na żywo, 22.50 — Wiadomości sportowe, 23.00 — Film „Thriller”. **PROGRAM II** — godz. 9.35 — Film „Umieram, aby żyć”, 11.00 — NURT, 12.00 — DTV, 12.10 — Zespół „Dom” przedstawia, 13.40 — Wideoteka, 14.40 — Gorąca linia, 15.00 — Film „Inżynierska odyseja” (7), 16.00 — Wszystko o Pagarcie, 16.15 — Recital zespołu „Classix nouveaux” 16.45 — Wszystko o Pagarcie, 17.40 — Reportaż z Ameryki Południowej, 18.00 — Kronika krakowska, 19.00 — Bogowie czterech stron świata, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Polacy na „Midem-84”, 20.15 — Tydzień w polityce, 21.25 — Film „Handlarze snów”, 22.15 — Program muzyczny.

NIEDZIELA 29 kwietnia PROGRAM I godz. 6.00 — TTR, 7.00 — W naszej rodzinie, 7.50 — Po gospodarstwu, 8.15 — Tydzień — Magazyn rolniczy, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i film „Pippi Langstrumpf”, 10.20 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Film „Pocztka lotnicza (4), 12.00 — Siedem anten, 13.00 — Kraj za miastem, 13.25 — TV koncert życzeń, 14.10 — Teatr dla dzieci „Niezwykłe przygody krasnoludków i sierotki Marysi”, 15.10 — DTV, 15.20 — Losowanie Dużego Lotka, 15.30 — Filmy „Śladami naszych czasów”, 16.15 — Scena rozrywkowa literackiej — Humoreski Jarosława Haska, 17.00 — „O skutecznym rad sposobie”, 18.00 — Studio sport, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Z kroniki Barchesteru (2), 20.55 — Z filmoteki 40-lecia, 21.40 — Sportowa niedziela, 22.10 — Przegląd międzynarodowy — 22.45 — Widowskie muzyczne. **PROGRAM II** — godz. 8.35 — Czas reformy, 9.35 — Film „Z kroniki Barchesteru” (dla niesłyszących), 10.30 — Krótkofalowcy, 11.00 — DTV, 11.10 — Aerobic, 11.25 — Felieton filmowy „Yehudi Menuhin w Warszawie”, 11.50 — Godzina na zdrowie, 12.50 — Niedziela w Zawoi, 13.30 — Trybuna przedwyborcza, 14.00 — Wielka gra, teleturniej, 15.05 — Film „Ojciec Murphy”, 16.00 — Jutro poniedziałek, 16.30 — „Grabię kulturę”, 7.00 — Fiodor Dostojewski i miłość, 17.30 — „Międzyna-

rodowy przegląd kultury”, 18.00 — Film „Zycie Berliozy” (5), 19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Studio sport, 20.45 — film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”, 21.45 — Film „Droga przez mękę” (13).

PONIEDZIAŁEK 30 kwietnia PROGRAM I — godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Zakochani w ziemi, 16.30 — DTV, 16.40 — Zwierzyniec i film „Donia” (3), 17.30 — Magazyn związkowy, 17.55 — „Innowacje”, 18.20 — TV informator wydawniczy, 18.35 — „Klinika zdrowego człowieka”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echa stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Teatr TV „Staromodna komedia”, 22.00 — DTV, 22.25 — „Pokój 408”, 22.55 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — „Od czego trzeba zacząć” program muzyczny, 17.30 — Film „Kapitan schodzi ostatni”, 18.00 — Filmowy świat przyrody, 18.30 —

Telewizja

Kronika krakowska, 19.00 — Polska leży nad Bałtykiem, Teleturniej, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Kalendarz historyczny, 20.15 — Tańczy i śpiewa zespół Bieriozka, 21.15 — DTV, 21.30 — Portret klasy, 22.00 — Film fabularny.

WTOREK 1 maja PROGRAM I — godz. 7.45 — DTV, 7.55 — Transmisja z uroczystości 1-majowych z Moskwy, 9.50 — Trans. 1-majowa z Warszawy i kraju, 14.00 — Zespoły folklorystyczne, 14.45 — Z filmoteki 40-lecia, 15.30 — „Kocham cię Polsko” — koncert 1-majowy, 16.10 — DTV, 16.25 — Filmowe role Józefa Nowaka, 17.25 — Koncert orkiestry kameralnej PR i TV w Poznaniu, 17.45 — Reportaż z zakł. im Świerczewskiego, 18.15 — Z filmoteki 40-lecia, 19.00 Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.15 Film fabularny, 21.45 — Utwory Chopina gra Regina Smędzianka, 22.20 — Studio sport, 22.50 — „Niezapomniane melodie”. **PROGRAM II** godz. 15.00 — Program dnia, 15.10 — Filmy animowane dla dzieci, 16.00 — „Nie tylko pałace”, 16.35 — Występ m. in. Helena Vondrackova i Irzi Korn, 17.00 — „Pasje duże i małe”, 17.30 — 1500 sekund wielkiego sportu, 18.00 — Kalejdoskop filmowy, 19.30 — DTV, 20.15 — Program muzyczny, 21.20 — Filmy dok. z zapalnych punktów świata, 22.15 — Film fabularny.

ŚRODA 2 maja PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Błękitna planeta”, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 —

Program rozrywkowy, 16.20 — Losowanie Ekspres Lotka i Małego Lotka, 16.30 — DTV, 16.40 — „Krag”, 17.05 — Między nami i księżkami, 17.30 — Film „Kilka dni na ziemi nieczyjej”, 18.05 — Studio sport, 19.00 — Dobranoc, 19.30 DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.30 — Teatr Faktu „Przed burzą”, 21.20 — Z muzyką w zabawkach, 21.55 — Wojskowy program dokumentalny, 22.10 — DTV, 22.35 — Spotkanie z pisarzem Ryszardem Łaskowackim, 23.05 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — Młodzieżowy koncert życzeń, 17.30 — Ekonomia na co dzień, 18.00 — Galeria dwójki, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Śpiewa Ewa Jankowska, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Z dymkiem cygara, 20.15 — Z wizytą, 20.45 — „Dokoła świata”, 21.15 — DTV, 21.30 — 24 klatki na sekundę”, 22.00 — Studio sport.

CZWARTEK 3 maja PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Przystosowanie obronne, 9.30 — Film „Pies Baskerville-ów”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Mieszkać”, 16.30 — DTV, 16.40 — „O mnie o tobie, o nas” i film „Arabella”, 17.30 — Interstudio, 17.55 — Magazyn PCK, 18.05 — „Szturm Berlina”, 18.30 — Sonda, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — „Witaj maj, 3 maj”, 19.30 — DTV, 20.00 — Fakty, wydarzenia, aluzje, 20.15 — Film „Pies Baskerville-ów”, 21.15 — Widowskie muzyczne, 22.00 — DTV, 22.15 — „Pegaz” 23.05 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — „I ty potrafisz”, 17.30 — „Lekcja” 18.00 — Krajobraz kultury, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Kub Antoniego Piechniczka, 19.20 — Przeboje 19.30 — DTV, 22.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filharmonia, 21.15 — DTV 21.30 — Kino studyjne.

PIĄTEK 4 maja PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Abigail” (1), 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.05 — W szkole i w domu, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Pierwszy krok”, 16.30 — DTV, 16.40 — Encyklopedia TDC, 17.05 — Piątek z Pankracym, 17.30 — Film „Dlaczego nie chcą go dziewczyny”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — „Na chłopski rozum”, 19.30 DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Abigail”, 21.45 — Zawsze po 21-szej, 22.10 — DTV, 22.40 — Trzeba nam myśli zarządczych, 23.25 — DTV. **PROGRAM II** godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.40 — „Szach-mat”, 17.30 — Człowiek z komputerem, 18.00 — Kolokwium”, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Encyklopedia olimpijska, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Za kierownicą, 20.15 — Muzyczne forum, 21.15 — DTV, 21.45 — Film „Opowieść o miłości”.

15 dzieci pozna uroki Lazurowego Wybrzeża

Wydziały już dawno otrzymały komunikaty o przebiegu tegorocznych kolonii letnich organizowanych dla dzieci hutników. Akcja naboru nie została jednak jeszcze zakończona bowiem niektórzy rodzice długo nie mogą podjąć decyzji.

Tego roku będziemy mieć dużo miejsc nad morzem. Około 1.500 dzieci wyjedzie do Swinoujścia. Dawniej tych najbardziej atrakcyjnych, nadmorskich miejsc mieliśmy tyśiąc (w ub. roku jeszcze mniej, około 900).

Wreszcie, po latach „posuchy”, będą kolonie zagraniczne! 30 dzieci wyjedzie do NRD, do Wernigerode. Związki Zawodowe wymieniają 80 miejsc kolonijnych z Czechosłowacją. Oprócz tego, od Kuratorium, otrzyma huta jeszcze 100 miejsc do Czechosłowacji. No i zupełna niespodzianka: tego jeszcze jak huta huta nie było — 15 dzieci wyjedzie na letni wypoczynek do Francji, na Lazurowe Wybrzeże lub do Doliny Loary! Będą to dzieci w wieku 14—16 lat. Jakiego kryterium wyboru zastosować, doprawdy nie wiem, arcytrudna sprawa. Kolonię we Francji zawdzięczamy Polonii Francuskiej.

W bieżącym roku, na wniosek NSZZ, będzie organizowana w Swinoujściu kolonia zdrowotna (jeden turnus) przeznaczona dla dzieci z wadami postawy i chorobami alergicznymi.

Dla uatrakcyjnienia pobytu dzieci w Hańczowej planuje się zorganizowanie kolonii... szachowej, specjalnie dla małych miłośników tej niezrównanej, królewskiej gry.

Znaczny postęp jest oczekiwany w dziedzinie wypoczynku dla młodzieży. W ścisłym porozumieniu z krakowską, a właściwie... nowohucką, Akademią WF, opracowany został szeroki program pobytu młodzieży zarówno na obozach stałych jak i wędrownych. Poza obozami, które zdobyły już sobie zagorzałych zwolenników, połączone z jazdą konna (w Klewkach) i kursem żeglarskim (w Szypkach — Pojezierze Mazurskie), dzieci hutników będą w br. uczestnikami trzech rejsów żeglarskich po Wielkich Jezio-

rach Mazurskich na łodziach kabinowych typu „Kormoran” i „El-Bimbo”. Także w Karnitach i Mysłakach uczestnicy obozów będą korzystać z łodzi żaglowych „Omega” oraz z łodzi wiosłowo-żaglowych typu „Jola” i „Figiel”. W Bartkowiej, do dyspozycji wczasowiczów będą także dwie „Omegi” ze sternikami, którzy podjęli się uczyć chętnych podstaw żeglarstwa. Tym instruktorami, brawo za znakomite pomysły, mają być studenci, którym w zamian za szkoleniowe usługi zafunduje huta wakacje.

Czy w bieżącym roku pozyska huta jakiś nowy obiekt kolonijny? Raczej tak, finalizowane są bowiem rozmowy na temat wynajmu, a może nawet długoletniej dzierżawy, budynku szkolnego w Zakopanem Cyrhli. Byłby to kolejny, po Szczawnicy i Białce Tatrzańskie, bardzo atrakcyjny obiekt do wypoczynku naszych milusińskich.

Zacząłem od nowości i atrakcji, pora na kilka podstawowych danych o zbliżającym się sezonie letniego wypoczynku. Z kolonii korzystać będzie ok. 30.000 dzieci hutników. Na obozy stałe i wędrownie wyjedzie ok. tyśiąc młodzieży. 500 harcerzy korzystać będzie z obozów, a pobyt na nich oplaci Kombinat HiL Policzmy. Okaże się, że starania o zapewnienie wszystkim dzieciom hutników dobrych wakacji powinny zaowocować. Wszystko wskazuje na to, że miejsce powinno wystarczyć!

Na koniec uwaga typu organizacyjnego. Choć jest już po rekrutacji kto nie zdążył zapisać dziecka na kolonie u siebie, w wydziale, może to jeszcze uczynić w Ośrodku Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL, budynek „s” centrum administracyjnego.

„Naszą ambicją jest, mówi kierownik Ośrodka, aby zapewnić wypoczynek wszystkim dzieciom pracowników HiL, tak zresztą jak to było w dwóch ostatnich latach. Na tym nie koniec: dokończymy wszelkich wysiłków, aby z każdym kiem wyjść z jakąś inną propozycją uatrakcyjniając dzieciom i młodzieży wakacje”.

JERZY DANEK

TURYSTYKA I REKREACJA

Rowerem po wiosnę

Zbliża się uroczyste otwarcie sezonu turystyki rowerowej. Tym razem inaugurująca sezon wycieczka odbędzie się pod hasłem „Rowerem po wiosnę” do Skrzyszowic (nie mylić z Krzeszowicami). Krakowski Klub Turystyki Kolarskiej, wspólnie z wieloma innymi klubami naszego miasta i Nowohuckim Klubem Kolarskim „Pod Czarnym KOT-em”, Klubem „Tramp” przy Oddziale PTTK Kombinatu HiL, Klubem „Kinga” z Wieliczki oraz Klubem „Zryw” przy AGH organizuje w dniu 29 kwietnia wyjazd rowerami do Skrzyszowic.

Turyści kolarze z Klubu „Tramp” zbierają się w niedzielę 29 bm. o godz. 7.45 na podwórku DMH przy ulicy Bulwarowej w Nowej Hucie. Uroczyste spotkanie wszystkich kolarzy nastąpi pod Barbakanem o godz. 8.30. Potem uczestnicy udadzą się ulicą Floriańską do Rynku Głównego, gdzie na płycie pamiątkowej złożą wianuski kwiatów dla uczczenia 190 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki. Po tej uroczystości nastąpi wyjazd ekip kolarskich na trasę wycieczki przez: Nową Hutę, Kocmyrzów, Luborzycę do Skrzyszowic.

Na mecie zlotu liczne konkursy z nagrodami i inne imprezy towarzyszące.

Zachęcamy do licznego udziału!

„WIOSNA W DOLINKACH”

Jak co roku Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK Kombinatu HiL, organizuje tradycyjną swą imprezę pn. „Wiosna w Dolinkach”. Tym razem meta zlotu zlokalizowana została w Racławicach koło Kopca Tadeusza Kościuszki. Na uczestników czekać tutaj będą konkursy z nagrodami oraz niespodzianki.

Wiosenny zlot turystów pieszych odbędzie się w niedzielę 6 maja. Wyjazd o godzinie 7 spod „Orbisu” w Nowej Hucie, powrót około godziny 18.

Trasy dowolnie wybrane przez uczestników: organizatorzy polecają przejście trasy „Ślaziem Kościuszki”. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „s” centrum administracyjnego, parter.

ZLOT HUTNIKÓW TURYSTÓW MOTOROWYCH

Awizujemy drugą tradycyjną imprezę turystów-hutników, mianowicie Zlot Hutników Turystów Motorowych z metą w Domu Wczasowym „Stalownik” w Bartkowiej. Na zlot zaprasza wszystkich chętnych zmotoryzowanych hutników Klub Turystyki Motorowej LOK PTTK HiL „Tandem”.

Szczegółowych informacji o warunkach uczestnictwa udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat zlotu i czynny w warsztacie klubowym (zespół garaży, przy parkingu huty).

Organizatorzy zlotu gwarantują wszystkim uczestnikom (posiadaczom samochodu lub motocykla) miłe spędzenie czasu, wypoczynek nad jeziorem, udział w konkursach z nagrodami.



W gościnie u hutników

Ta wycieczka, która odwiedziła ostatnio hute, różniła się od wielu innych. Była to bowiem wycieczka dwóch pokoleń Polaków — zbowidowców, którzy krew przelewali o wolność naszego kraju i dzieci szkolnych, które wojnę znają już tylko z historii, z podręczników. Wojna przeszła przez ich wioskę położoną nieopodal Mieleca dwukrotnie: we wrześniu 1939 roku i w 1944 roku. Z hutą zaczynają łączyć Jaślany, bo o nich tu mowa, bardzo serdecznie wiemy. Na ich terenie walczyło w 1939 roku kilku naszych kombatantów-hutników, na czele ze ZBIGNIEM WEM GÓRSKIM. Stąd zainteresowanie grobami kolegów, którzy pozostali na zawsze na jaśląńskim ementarzu. Stąd przyjaźń ze szkołą podstawową w tej wsi tak pieczołowicie gromadząca pamiątki dla swej Izby Pamięci Narodowej.

Goście hutników zwiedzili najpierw Kombinat HiL, a następnie — jako że przyjechali z ziemi, na której urodził się gen. Władysław Sikorski (sąsiednia wieś — Tuszwia Narodowa), złożyli kwiaty pod pomnikiem generała w Nowej Hucie. Krótkie zwiędanie naszej dzielnicy i uroczyste spotkanie z kombatantami w Klubie ZBoWiD.

Młodzież i towarzyszących im zbowidowców oprowadzono po Muzeum Czynu Zbrojnego. Następnie spotkał się z nimi weteran powstań śląskich, wi-

ceprezes Zarządu Oddziału ZBoWiD w Kombinacie HiL major rez. Józef Bugajski. Mówił o historii, o walkach o polski Śląsk i o dzisiejszej pracy hutników. Dzieci dały natomiast wzruszającą, wspaniałą występow artystyczny.

Były jeszcze kwiaty, było wręczenie paru eksponatów do hutniczego muzeum no i zaproszenie zbowidowców na wieś, tam gdzie w 1939 roku walczył z Niemcami batalion Pułku Podhalańskiego z Przemyśla.

Na wczasy do NRD

stała umowa, na podstawie której jeszcze w bież. roku nastąpi wymiana grup wczasowiczów w liczbie 60 osób. Hutnicy i członkowie ich rodzin wypoczywać będą w ośrodku górskim w pasmie Erzgebirge.

W tym tygodniu przyjechała do huty delegacja Zakładów Budowy Maszyn w Meuselwitz z taką samą propozycją. W wyniku przeprowadzonych rozmów podpisana została umowa o objęciu wymianą — na początek — 20—30 osób.

(jd)

Gdzieś w końcu marca, patrolujący Wzgórze Krzesławickie milicjanci zobaczyli dwóch młodych mężczyzn, którzy bezwiednie zwrócili na siebie uwagę. Była godzina dwunasta w nocy, więc jak to zwykle bywa zaczęło się od sprawdzania dokumentów. Niby wszystko w porządku, ale ich tłumaczenia były jakiegoś dziwnego. Jeden mówił, że babcię chciał odwiedzić, drugi, że ma tu kolegę i przyszedł się z nim zobaczyć.

W trakcie prawie że przyjacielskiej rozmowy jednemu z legitymowanych upadła na ziemię szaszetka, a z niej wypadły klucze samochodowe. Nie te do oamykania, ale rozkręcania samochodów. Wiadomo, że nikt tego typu kluczy nie nosi tak na spacer. Więc zabrano facetów na milicję. Kiedy przybyli do komendy, jeden z funkcjonariuszy, widząc zatrzymanych zawołał: a co ty tu stary robisz! Wypuścili cię już! I oczywiście wymienił jego nazwisko. Pełne zaskoczenie, bo przecież w dowodzie, nazwisko było inne. Ponownie zaczęto przyglądać się dowodowi i nawet nie trzeba było lupy, żeby poznać, iż był podrabiany. Rozpoczęły się przestuchania.

Z kroniki milicyjnej

Natura ciągnie wilka do lasu

Wiadomo powszechnie, że nie tylko w Nowej Hucie handluje się tymi dokumentami. Cena? Dwa patyki. Skąd sprzedający biorą dowody. Ano różnymi drogami dostają się w ich ręce. A to ktoś znajduje na ulicy, ktoś wyciągnął się z kieszeni, ktoś inny z braku forszy na wódkę spienięży ostatnią rzecz, jaką ma przy sobie. I tak dalej...

Dlaczego jeden z zatrzymanych miał przy sobie lewy dokument? Ano, jak sam zeznał; wyszedł na kilkutygodniową przerwę z więzienia w czasie odsiadania trzyletniego wyroku. Po prostu miał jakieś komplikacje z nogą, a że w więzieniu nie

było odpowiedniego specjalisty lekarza, pozwolono wyleczyć nogę na wolności.

No i wyszedł. A w domu urodziło się już czwarte dziecko. Trzeba było jakieś przyzwoite chrzczynie urządzić. Tatusz pomyślał, że mógłby tydzień albo dwa popracować u jakiegoś przywaciarza przy produkcji wody sodowej, zarobić na wódkę i zagrychę. Ale wiadomo, że nawet taki cieć cię nie przyjmie, jeśli nie masz dowodu osobistego. A facet nie miał nic poza zaświadczeniem z więzienia, że jest na taki a taki okres urlopowany. Starym sposobem udał się do jednego z barów i tam kupił za tyśiąc złotych i pół litra wódkę-dowodzik. Potem przystąpił do jego spreparowania.

Czy podjął pracę, nie wiadomo. Wiadomo, że wyprawa w okolice Wzgórz Krzesławickich miała inny cel. Władysław Z. Zomimo swoich niespełna trzydziestu lat był już trzykrotnie karany wieloletnimi wyrokami właśnie za kradzieże różnych części od samochodów, włamania itd. Był starym znajomym wielu milicjantów, którzy witali go po imieniu, wiedząc, że jeśli tylko Władzio wyszedł z więzienia, to w niedługim czasie pójdzie na jakiś skok.

Bo wiadomo — natura ciągnie wilka do lasu. MAR-JAN

MIĘDZY NAMI KOBIECIAMI

Wiedza jest niezmiernie delikatna i ma więcej stron niż przysłowiowy medal. Za nietrafne zadania bierze się coraz prężniej działające i podejmujące coraz trudniejsze problemy Koło Ligi Kobiół Polskich w kombinacie. Do podjęcia problemu, o którym poniżej czynione są staranne przygotowania. Do gruntownego poznania sprawy zostaną włączeni przedstawiciele medycyny pracy, służb bhp, a także socjolodzy, psychologowie pracy itp.

Podkreślić należy, że LKP w kombinacie zajmuje się tym trudnym problemem nie tylko dla dobra swoich członkiń ale dla dobra wszystkich kobiet zatrudnionych w hucie. Może to na co dzień niezauważalne, ale jest w niej zatrudnionych ok. 6.500

stają z tej działalności i też legitymacjami LKP i te bez legitymacji.

Właśnie jest jeden z „wtorkowych dyżurów” po I zmianie od 14.30 do 16.00, gdy do pokoju nr 333, w budynku administracyjnym „Z” wchodzi młoda

środkach masowego przekazu prezentowany był ideal „baby jak chłop”. Pierwsze traktorystki na propagandowych plakatach, kobieta obsługująca kilkunastu młot w kuźni.

Tylko gdy w problem wdała się medycyna i inne pokrewne dziedziny nauki okazało się, że praca na ciężkich stanowiskach nie pozostaje bez ujemnych skutków dla zdrowia kobiet, zwłaszcza matek. Zaczął się odwrót — i szereg stanowisk pracy zostało dla nich po prostu wykluczone.

Co jednak z tymi, które w uciążliwych warunkach pracują dość długo, po kilka lub kilkanaście lat? Zdobyły w swoim zawodzie często szczyty zawodowego kunsztu, związane z tym uznanie zwierzchników, a co za tym

BABA JAK CHŁOP

pań, w tym nie mało na ciężkich stanowiskach pracy. I o te właśnie stanowiska pracy chodzi. O takie, które przy współczesnej wiedzy medycznej i o higienie pracy (w szerokim tego słowa znaczeniu) są po prostu dla kobiet nie wskazane z powodów fizjologicznych, biologicznych, mniejszej odporności organizmów kobiet na trud i wysiłek a także wyziewy, zapylenie związane z danym stanowiskiem pracy.

Posłerpniowe odrodzenie samodzielnego ruchu kobiet w postaci Ligi Kobiół Polskich pozwoliło ten głos odzyskać do czego przyczyniło się i to, że odzyskały status w zakładach pracy. Pozwoliło działaczom i członkiniom LKP w kombinacie podejmować ważne problemy zatrudnionych kobiet. Jest to organizacja o wartości dla wszystkich kobiet i nikt tu nie pyta deklarujących wstąpienie do niej skąd przyszła, kim jesteś? I nikt też nie pyta czy jesteś naszą członkinią, gdy organizuje się wszelkiego rodzaju kursy przydatne kobietom, ułatwiający im przeciętne życie codzienne, lub gdy trzeba załatwić jakąś życiową sprawę kobiety, która się o to zwraca, lub organizuje gimnastykę leczniczą, naukę pływania czy wycieczki mam z dziećmi w piękne okolice. Korzy-

kobiet z wydziału cieplnego: pobiera legitymacje dla koleżanek i prosi o nowe deklaracje bo — jak mówi — sporo „babelek” wyraża chęć wstąpienia do nas.

Dyżur pełnią panie: Natalia Woźnica, do niedawna kierowniczka hotelu robotniczego, już na emeryturze, ale której życie wydawałoby się puste, gdyby zupełnie oderwała się od życia huty w różnych jego społecznych przejawach. Jest też pani Irena Koldziej z pionu głównego technologa, no i oczywiście „szefowa” kombinatowego Koła LKP, pani Barbara Włodarska, na co dzień pracownica wydziału kolejowego.

Rozmawiamy o dokonaniach i zamierzeniach. Czas miniony w działalności Koła poświęcony był owym kursom dożalnym i pomocy kobietom w ich życiowych problemach. Uznały jednak działaczki kombinatowego Koła LKP, że pora też podjąć problemy o wiele trudniejsze, fundamentalne wręcz.

W hucie stanowisk pracy bardzo ciężkiej, roboty niewskazanej dla kobiet, jest sporo. Przykładowo tylko weźmy: w wydziale Głównego Mechanika pracują na stanowiskach formierzy. Podjęły się tej pracy kilka lat temu, a nawet kilkanaście, gdy zabrakło męskich rąk. A i w

idzie — również wysokie płace, różnego rodzaju uprawnień i przywileje? Ze wstępnych rozmów z niektórymi z nich wynika, że często mimo świadomości zagrożenia jakie niesie ich praca, wcale nie są skłonne jej zmienić. Składa się na to wiele przyczyn, ale przede wszystkim ta prozaiczna, a tak ważna jak płace. Czy na ewentualnie zaproponowanych im nowych, nieszkodliwych stanowiskach pracy, płace byłyby równie atrakcyjne? I czy im, kobietom już dojrzałym przyszłoby tak łatwo nauczyć się nowego zawodu?

Najdalej od zamysłu „uszcześliwiania na siłę” kobiet zatrudnionych na ciężkich stanowiskach pracy są działaczki Koła LKP w kombinacie. Jednakże podejmują się dokonania gruntownego przeglądu ciężkich stanowisk pracy gdzie zatrudnione są kobiety, a praca na nich jest niewskazana ze względów fizjologicznych, biologicznych itd.

Na wyniki tego przeglądu trzeba jeszcze poczekać. Waga jednak i doniosłość inicjatywy jest bezsporna! Dostarczy tyle wiedzy na ten temat, iż pozwoli na przyszłość uniknąć powtarzania starych błędów i na tych stanowiskach kobiecie nowo przyjmowane do pracy nie będą!

JANINA CZERSKA

Dla wiosennej cery

Jest zdecydowanie zmęczona po zimowych chłodach i wiosennych „skokach” pogodowych. Nadto przez okres zimy, kiedy spożywamy mniej wszelkich zielenin i świeżych owoców, również organizm jest niedowitaminizowany, co odbija się na cerze fatalnie.

Rzucanie się po ratunek w objęcia kosmetyzki, to dziś finansowa ruina w budżecie! Polecam więc bardzo skuteczną, niedrogą i nader prostą wiosenną kurację dla cery, odświeżającą, do wykonania w domu samoobsługowo... i za grosze!

Przed snem umyć bardzo dokładnie twarz, podbródek i szyję bardzo ciepłą wodą i dobrym mydłem, raz, po raz, tak by dobrze otworzyły się pory skóry. Wycierać nie bardzo dokładnie. Szybko nakładać maseczkę z jaja. Jedną jajko należy w tym celu rozbić: na jeden spodek oddzielnie białko, na drugi — oddzielnie żółtko. Szybkimi lekkimi pacnięciami nakładać najpierw żółtko, położyć się na 10—15 minut, niech zeschnie aż otwarte pory wchłoną naturalne witaminy żółtka A, B1, B2, PP i D. Po tym krótkim spoczynku z żółtkową maseczką, zmyć ją dokładnie z twarzy i podbródka. Teraz z kolej należy białko i znów się położyć na kilka minut, aż wyschnie. Rolą białka jest ściągnąć pory skóry. Stanie się jędrna, gładka, odświeżona.

Podobną maseczkę, przemienne po tygodniu np. można zrobić z rozartych mrożonych truskawek. Powtarzać można robienie takiej maseczki co jakiś czas (co 2—3 tyg.).

Cera stanie się taka jak należy, zgodnie z kalendarzem; czyli wiosenna. (jcz)

Coś dla nas!



Przejrzałam ostatnio sporo nowych uznanych w świecie żurnali mody. Coś uderzającego! Jakby tendencja, żeby nie było właśnie żadnej ten-

dencji! Ma być różnorodnie w linii, kroju, długości, kolorach... Nie nie obowiązują, nie ma żadnych obowiązujących długości. Odniosłam wrażenie jakby dyktatorzy mody w świecie odeszli od dyktowania jednego obowiązującego kierunku. Wszystko jest dowolne i dozwolone a przy tym może być modne. Bo jedyna tendencja jakby się pojawiła: asymetria! Może to z ostatnich lat, zwiększone wyprzedza posezonowe nasunęły dyktatorom mody, że kobiety miały dość unifikowania! Dość dyktanda!

Jest też jakby zmierzch kolorystycznego „ulizania” — wszystkie kolory można łączyć z wszystkimi, wprost, we wszelkie ukosi i skosi i to zarówno dół jak i w górę. To naprawdę coś wymyślonego jakby dla nas, na trudne czasy. Żeby na przykład z dwóch starych zrobić jedno — jak nowe!

Na ilustracji, widać jak — i co to może być. Reszta to już sprawa inwencji każdej z nas, bo zarówno górę, jak i dół, można łączyć dwubarwnie ukosami. (Jcz.)

POGŁOSY

W nr 3 „Polityki” z 21 stycznia 1984 r. ukazał się wywiad Marka Gajewskiego z Timem Brackiem, angielskim impresariem rockowym, szefem „Mega Organization” lansującej obecnie polskie zespoły w Wielkiej Brytanii. Przedstawiam Wam fragment tej rozmowy.

— Razem z trójką kolegów z „Mega Organization” ściągają pan de Wielkiej Brytanii polską muzykę rockową?

— Między innymi w tym celu powstała nasza firma fonograficzna. Już w styczniu we wszystkich sklepach z

— O tym zdecydował przypadek. Mój partner David Leaper był w Polsce na początku ubiegłego roku z punkowym zespołem U. K. Subs. Jako zespół towarzyszący występowała „Republika”. Zwrócił uwagę na oryginalne brzmie-

wytwarzają dźwięki, ograniczając tym samym rolę muzyka. To odbiera muzyce duszę. Czuję, że angielska publiczność po okresie fascynacji ma już tego dość. Myślę, że wysokim profesjonalizmem polskich grup i ich różnorodnością wstrzelimy się w rodzaje się zapotrzebowanie.

— Miło to słyszeć, ale polskie zespoły mają też wady, np. słabą znajomość angielskiego...

— Ale ich podstawową zaletą jest to, że uczą się szybko i robią postępy. Na takie zespoły można stawiać. Polskie grupy mogą być zastrzykiem świeżej krwi dla muzyki granej obecnie w Wielkiej Brytanii.

Eksport polskiego rocka do Anglii?

plytami na wyspach brytyjskich pojawiają się longplaye „Lady Pank”, „Republiki” i „TSA” (jak się okazało, stało się to trochę później — przyp. JK).

— Jakich macie szanse, skoro jesteście początkującą firmą?

— Od kilku lat współpracujemy ze sobą w firmie „Supermusic”, która ma wysoką pozycję na rynku brytyjskim.

— Czy z angielskim rockiem jest tak źle, że musicie sięgać po zagraniczne zespoły?

— Temperatura muzyczna trochę spada. Nie dzieje się wiele nowego i oryginalnego. Gdyby było więcej dobrych grup, „Police” nie zajmowałaby tak długo pierwszych miejsc.

— I stąd zainteresowanie Polską?

nie tej grupy. Przywiózł ze sobą taśmy. Wszyscy, którzy ich słuchali byli pod wrażeniem tej muzyki. W maju przyjechaliliśmy razem na przegląd „Rock-Arena” w Poznaniu, w którym występowało 20 zespołów. Niemal wszystkie były na przyzwoitym poziomie, a trzy z nich — „Republika”, „TSA” i „Lady Pank” — nadawały się niemal z miejsca do zaprezentowania w Anglii.

— Jakie są atuty naszych zespołów?

— Grają bardzo dobrą muzykę o interesującym brzmieniu, są znakomici jako wykonawcy. Traktują gitarę jak instrument, którym potrafią się doskonale posługiwać, a nie jak narzędzie do produkcji dźwięków. W muzyce angielskiej nastąpiła istna inwazja urządzeń elektronicznych, które sztucznie

— Chcę je pan wprowadzić na najtrudniejszy rynek w Europie...

— Gra idzie o wysoką stawkę. Zdobyć tego rynku oznacza sukces gdzie indziej. Anglia jest swego rodzaju barometrem muzyki młodzieżowej. Polacy mają szansę.

— Co angielscy słuchacze wiedzą o polskiej muzyce rockowej?

— Nie mają o niej zielonego pojęcia, nie usłyszeli ani jednego polskiego utworu rockowego, nie potrafili wymienić nazwy ani jednego zespołu. Podobnie zresztą jak do niedawna ja — w końcu specjalista w branży. Po prostu nic z Polski do nas nie dociera.

JACEK KRĄG

Odpryski

● Dużym powodzeniem cieszy się obecnie mała płytka „Rain Dole and Tea”, firmowana przez Jeana Burnela i Davida Greenfielda, członków zespołu The Stranglers. Cały zespół nagral nowy album, który zostanie wydany na początku maja.

● Debbie Harry, była wokalistka z mocno już zapomnianej grupy BLONDIE rejestruje nowy album.

● Po ukazaniu się drugiej solowej płyty David Gilmour, gitarzysty zespołu PINK FLOYD rozpoczął swoje światowe tournée. 29 i 30 kwietnia wystąpi w Hammersmith Odeon w Londynie.

● Po raz pierwszy w swojej historii w hard rockowym MOTORHEAD jest czterech muzyków. Jego leader Lemmy zaprosił ostatnio do współpracy Phila Campbella, Wurzela i perkusistę zespołu Saxon — Pete Gilla.

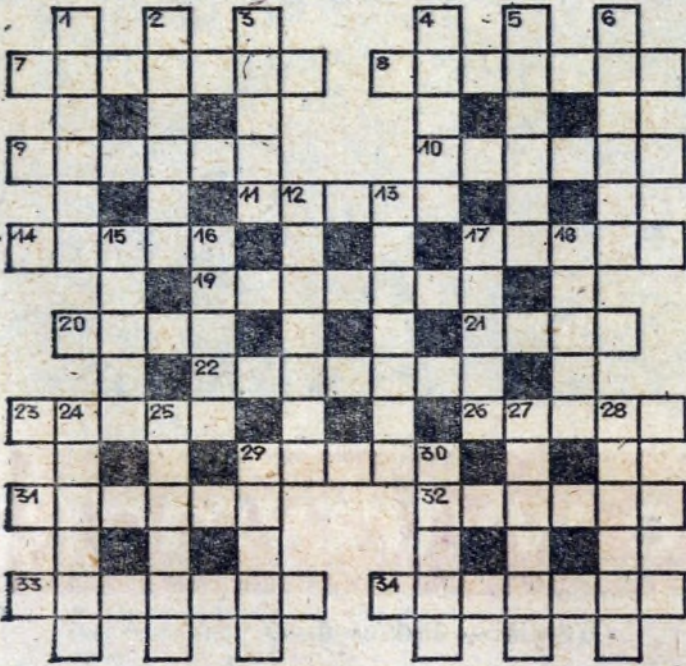
● Wczoraj odbył się pierwszy z trzech koncertów ELTONA JOHNA w naszym kraju, wystąpił on w katowickim Spodku. Dzisiaj koncert w Sali Kongresowej w Warszawie, a jutro w hali Olivii w Gdańsku.

● Ukazał się na rynku licencyjny album „The singles album” grupy UB 40, wydany przez Tonpress. Firma ta zapowiada w najbliższym czasie następne płyty licencyjne zespołów Madness i Classix Nouveaux.

● Jeśli nie stanie na przeszkodzie, to LADY PANK pojedzie w czerwcu do Włoch. Takie są plany muzyków. Podobno są szanse nagrania tam dużej płyty.



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. słodka nalewka owocowa, 8. tiulowa lub szedelkowana, 9. pachnące, wiosenne kwiaty, 10. był królem „niemalowanym”, 11. zwiększa ilość egzemplarzy, 14. materiał budowlany, 17. klody na rzece, 19. uchodzi do Zalewu Wiślanego, 20. jest w Paryżu, 21. przynależność do gatunku, grupy, 22. tytuł sztuki Krasińskiego, 23. styl wplywaniu, 26. Indianin, 29. w nim maluch, 31. zamkniesz nim wrota, 32. lobuzy, 33. są w tartaku, 34. noszą ciężary.

PIONOWO: 1. miasto na Śląsku, 2. mały człowieczek, 3. chytrusek, 4. w niej kangurek, 5. dojście, 6. otoczka ciała, owocu..., 12. na drugiej półkuli, 13. walczyli nią o międę, 15. nasz słynny baletmistrz, 16. niemiecki kwiecień, 17. bardzo piękne zwierzę, 18. składnik naboju, 24. hycel, 25. eksplozja, 27. dostojny nastrój, 28. np. F. Józef I, 29. składnik gleby, 30. przodkowie naszych krów.



Przeczytaliśmy dla was

SPOSÓB

Krakowianin, któremu zamarzył się gwizdzący czajnik, nigdzie nie mógł zrealizować swego marzenia. Po długotrwałych poszukiwaniach zoczył wrzeszcie przedmiot swych marzeń w sklepie... oferującym czajniki za makulaturę. Ponieważ makulatury też nie miał, kupił w księgarni kilka kilogramów książek, pozrywał z nich okładki i... zrealizował marzenie. („Gazeta Krakowska”).

NAJBEZPIECZNIJ NA BOSAKA

Okazuje się, że buty też mogą być przyczyną napadu. Przekonała się o tym młoda mieszkanka Warszawy, która niedawno w modnym obuwiu postanowiła zabawić się w jednej z dyskotek. Została ona napadnięta przez 18-letnią uczestniczkę zabawy (jak się potem okazało, o pseudonimie „Zefirek”) i buty zmieniły właścicielkę. Po dwóch dniach sprawczyні została zatrzymana przez funkcjonariuszy MO. Butów jednak nie odzyskano — „Zefirek” oddał je do komisju i poszły jak woda... („Dziennik Polski”).

JĘZYKOZNAWCY

Starający się mówić w sprinterskim tempie red. Szaranowicz z redakcji sportowej TV wymyślił nową nazwę — skoczkińi wzwyż. W tej redakcji przyszyłyby się jakaś młotki... („Wprost”).



DZIWNIE I CIEKAWIE

RECEPTA

W staropolskim znachorstwie i zielarstwie wiele miejsca zajmowały środki pobudzające aktywność erotyczną. Marcin Siennik, XVI-wieczny lekarz i botanik polecał, np.: „Pokrzywa w winie uwarzona pobudza i wzmacnia uczynk męski ku żonie i zasię także żony ku mężowi. A jeszcze lepiej będzie, gdy nasienie pokrzywiane z piernem a przesyłnym miodem zmieszać, stłukwszy w móżdżerzu, potwierdza mocno uczynk małżeński, choć już oziemiały”.

KOMPUTER WIE WSZYSTKO

Na mające się odbyć w 1984 roku wybory prezydenckie w USA, kalifornijska firma elektroniczna skonstruowała komputer, do pamięci którego wprowadzono nieprawdopodobną ilość przekleństw wszystkich stopni i odcieni oraz obelg. Twórcy urządzenia są przekonani, że „nowość” będzie cieszyła się wzięciem przewodniczących komitetów, zarówno Partii Republikańskiej, jak i Demokratycznej, organizujących kampanię przedwyborczą zarówno na szczeblu stanowym, jak i ogólnokrajowym.

Rzecz będzie o piłce nożnej. Nikogo zapewne ten nie zdziwi, wszak jesteśmy w centrum piłkarskiego sezonu. Liga, mecze reprezentacji, europejskie pucharzy — tym szczególnie interesują się kibice. Przed meczem są najczęściej optymistami, po upływie dziewięćdziesięciu minut gry czują się zawiedzeni. Ostatnio coraz częściej.

W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami pojedynku w Lublinie pomiędzy Polską a Danią. Mecz ten miał być jedynie postawieniem kropki nad i. Nie było praktycznie nikogo, kto by mógł przewidzieć, że polscy, niedoświadczeni olimpijczy, nie potrafią strzelić choćby jednego gola. Trzy dni wcześniej zespół Danii występował w Magdeburgu i nie był w stanie nawiązać równorzędnej walki z NRD. Czyżby zespół trenera Obrębskiego był gorszy?

Właśnie tak! Nasi piłkarze zagrali bardzo kiepsko, po prostu źle. Nie mam pretensji o to, iż niektórzy zawodnicy mają ograniczone możliwości, podstawowe braki w technice piłkarskiej. Jeżeli nie posiadli ich dotąd, to najprawdopodobniej trudno będzie im się teraz nauczyć. Mam natomiast pretensję do olimpijskiej reprezentacji za sposób gry w lubelskim meczu. Wszystko było jasne. Trzeba wygrać. Aby to uczynić należało się napracować. A tu jak raz przyjęto inną taktykę. Gramy spokojnie, na luzie, bramka przecież musi paść. Rywale to słaby zespół.

Tak przespano pierwszą połowę. W drugich 45 minutach było już pod tym względem lepiej, choć tak na dobrą sprawę polscy piłkarze tylko raz zagrozili poważnie bramce znakomitego T. Rasmussena, natomiast Kazimierski kilkakrotnie miał co robić. Duńczycy byli bliżej zdobycia gola i wygrania tego meczu.

A należało od pierwszych minut zaatakować bramkę Duńczyków. I konsekwentnie trzymać ich niejako w hokejowym zamku. I tak grać do momentu uzyskania przewagi. Nie umiem powiedzieć, czy wówczas biało-czerwoni wygryliby to spotkanie, szcując jednak, że mieliby znacznie więcej szans na końcowy sukces.

Polscy piłkarze nie wystąpią w Los Angeles, nie zobaczą „Miasta Aniołów”. Mogą mieć o to pretensje jedynie do siebie. Ale czy, patrząc przez pryzmat tego spotkania, awans ten byłby dowodem na to, iż dru-

Pełnia szczęścia, czyli bezbramkowy remis

żyna potrafi grać na przyzwoitym poziomie? Tak na dobrą sprawę tylko Kazimierski pokazał, że opanował swój facha należycie. Udany, 24-minutowy występ miał Pékala (ma na imię Mirosław a nie Adam jak błędnie mówił podczas telewizyjnej transmisji komentator) i to wszystko. Adam Kensy, na którym opierała się dotychczas gra olimpijczyków zawiódł po raz drugi. Zupełnie bezradni byli napastnicy, którzy ani razu nie potrafili wygrać indywidualnych pojedynków z obrońcami Danii. Brak Ostrowskiego w środkowej strefie był aż nadto widoczny. W jaki sposób mieliśmy zatem strzelić gola? Grać na luzie, pozornie bez wysiłku, a skutecznie, to największa futbolowa doskonałość. Ale widziałem dotychczas jedną drużynę, która właśnie w taki sposób prowadziła grę. Był to Ajax Amsterdam w początkach lat siedemdziesiątych. Kto wówczas występował w amsterdamskiej drużynie przypominać nie ma potrzeby. Jakiekolwiek zestawienie tracą zupełnie sens.

Brak skuteczności, umiejętności wygrywania meczów to bolączka nie tylko reprezentacji kraju. Ilość piłkarzy którzy zasługują na miano reprezentanta jest zresztą bardzo ograniczona i jeżeli już porywamy się na uczestnictwo we wszystkich możliwych rozgrywkach międzynarodowych (i bardzo dobrze), to winniśmy tą nieliczną grupą dobrych graczy odpowiednio gospodarować. Nie wiadomo po co np. Dziekanowski i Oskoński występowali przez niewiele minut w meczach eliminacji mistrzostw świata, przez co stracili możliwość gry w reprezentacji olimpijskiej? Dlaczego we wtorkowym meczu, towarzyskim przecież, grali Adamiec i Wijas. Wszyscy dobrze wiedzieli, że za kilka dni czeka ich pojedynek Polska — Dania w Lublinie? Pytań takich jest więcej.

Trener reprezentacji Danii (pierwszej i olimpijskiej równocześnie), znany szkoleniowiec Sepp Piontek, na posiedzeniu konferencji prasowej powiedział między innymi: „Widziałem niedawno mecz Waszej pierwszej reprezentacji w pojedynku z Belgią. Zarówno w tamtym meczu jak i w dzisiejszym dostrzegłem te same wady w grze polskich drużyn — brak skuteczności. Chcąc znaleźć się w czołówce światowej, takie okazje, jak te wypracowane w Lublinie trzeba bezwzględnie wykorzystywać”.

Czy trzeba coś jeszcze do tego dodawać? Zapewne nie, może jedynie to, iż skuteczność, czyli umiejętność oddania strzału to wynik przede wszystkim techniki indywidualnej. Szybkie przyjęcie piłki, odierwanie się od obrońcy i celny strzał musi trafić do siatki.

Zachowując odpowiednie proporcje powyższe uwagi można kierować do piłkarzy Hutnika. Bezbramkowy remis, oto wynik, który drużyna ta osiąga najczęściej i jest to tyle pocieszające co i smutne. Bo remis remisowi nierówny. Przykład ostatniego pojedynku hutników z Rakowem jest potwierdzeniem bardzo marnego skutecznosci. Z czego ona wynika? Z braku umiejętności prowadzenia ataku pozycyjnego przy zwartej obronie rywala. To słabość wszystkich polskich drużyn od pierwszej reprezentacji poczynając. Braki w wyszkoleniu technicznym są głównym powodem takiego stanu rzeczy. Grać z kontry łatwiej, ale niejednokrotnie nie ma możliwości jej wyprowadzenia i wówczas pozostaje bezbramkowy remis. JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarz redakcji), Bromisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S” pok. 113 Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-89 i przez centralę HiL 44-46-66. 44-98-66. 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny. 62-97 — zastępca redaktora naczelnego. 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczności. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ Hucie

PROGRAM IMPREZ Z OKAZJI „DNIA HUTNIKA”

- Zawody piłki ręcznej o mistrzostwo okręgu młodzików z udziałem drużyn: „Hutnik”, MKS „Krakus”, „Garbarnia”. Stadion KS „Hutnik”, dnia 2.05. br., godz. 15.30—18.00.
- Międzynarodowy Miting lekkoatletyczny z udziałem zawodników DUNAJVAROS WRL. Stadion KS „Hutnik”, dnia 5.05. br. godz. 12.00.
- Turniej piłki ręcznej i siatkówki, rzut lotką, przeciąganie liny, zawody strzeleckie, konkursy sprawnościowe. Stadion KS „Hutnik”, dnia 5.05. br., godz. 9.00—16.00.
- Zawody piłki ręcznej kobiet TELPOD — TKKF HiL, stadion KS „Hutnik”, dnia 6.05. br., godz. 9.30.
- Zawody piłki nożnej o mistrzostwo II ligi „Hutnik” — Korona Kielce. Stadion KS „Hutnik”, dnia 6.05. br., godz. 11.00.
- Zawody piłki nożnej o mistrzostwo ligi okręgowej seniorów „Hutnik” — Wanda. Stadion KS „Hutnik”, dnia 6.05. br., godz. 14.00.
- Zawody piłki ręcznej juniorów „Hutnik” — Unia Tarnów. Stadion KS „Hutnik”, dnia 6.05. br., godz. 13.00.

XXXI Spartakiada KM HiL

Po 3 miesiącach rozgrywek zakończyły się rozgrywki w I i II lidze SZACHÓW XXXI Spartakiady HiL. W ostatniej rundzie zanotowano następujące rezultaty: P-67 — ZH 4:0, OOC — ZM 3:1, ZO — ZB 2:2, ZW — ZT 2,5:1,5, HPR — ZS 4:0.

Tytuł mistrzowski oraz puchar wywalczyła drużyna ZW, grając w składzie: S. Raczynski, A. Robak, K. Wojaś, A. Gazda, Z. Oreczyk, F. Kubiak, J. Góra, wyprzedzając drużyny ognisk HPR oraz ZT. Tabela końcowa I ligi:

- Najlepsi indywidualnie:
1. Raczynski, ZW — 9,5 pkt.,
 2. Kowalski, ZT — 8,0 pkt.,
 3. Bettej, HPR — 8,0, 4. Robak, ZW — 7,5 pkt., 5. Nita, ZO — 7,0 pkt.

Tenisowe „Wolne Soboty”

Po rozegraniu 11 turniejów w ramach „Wolnych Sobót” w tenisie stołowym, najlepszymi w I kwartale okazali

się: Jabłoński Jarosław TKKF KM HiL — 82 pkt., Tomala Edward TKKF KM HiL — 69 pkt., Hawryluk Janusz W-98 KM HiL — 58 pkt., Szopa Tadeusz Lajkonik — 55 pkt., Magdoń Jan KM HiL — 50 pkt.

1. Turniej piłki nożnej (małe boiska),
2. Turniej piłki siatkowej mężczyzn,
3. Turniej piłki siatkowej kobiet,
4. Strzelanie,
5. Bieg na 2.000 m,
6. Rzut lotką do tarczy,
7. Rzut kółkiem do krzyżaka,
8. Podnoszenie ciężarka,
9. Przeciąganie liny,
10. Strzały na bramkę,
11. Tenis stołowy, DMR, os. Stalowe 16,
12. Badminton, DMR, os. Stalowe 16,
13. Trójbój LA (skok w dal, pchnięcie kulą, biegi krótkie).

się: Jabłoński Jarosław TKKF KM HiL — 82 pkt., Tomala Edward TKKF KM HiL — 69 pkt., Hawryluk Janusz W-98 KM HiL — 58 pkt., Szopa Tadeusz Lajkonik — 55 pkt., Magdoń Jan KM HiL — 50 pkt.

telu nr 13-OHP z 34 pkt. Mężczyźni: 1—2. K. Stary z hotelu nr 3 i Z. Baranowski z hotelu nr 19 — obaj po 35 pkt., 3. S. Pieron z hotelu nr 5 z 34 pkt.

Po siedmiu konkurencjach na najszerszym hotelu sportowca — mieszkanka hotelu HiL prowadzą:

Mężczyźni — 1. K. Stary z hotelu nr 3 z 32 pkt., 2—3 J. Pietrzycki z hotelu nr 25 i P. Żelazny z hotelu nr 21 — obaj po 27 pkt.

Kobiety: — 1. M. Zdanczewicz z hotelu nr 32 z 32 pkt., 2. B. Stojak z hotelu nr 13-OHP z 22 pkt., 3. E. Ostrowska z hotelu nr 13-OHP z 20 pkt.



Sysło nie wytrzymał!

Hutnik — Raków 0—0



Sędziował J. Pauka z Wrocławia. Widzów 1500. Żółta kartka — Pawlikowski.

HUTNIK: Hołocher — Kil, Wałankiewicz, Mikoś (55 min. Międał), Bolek — Bargiel, Pawlikowski, Kruszc, Sysło — Śmiałek, Krawczyk (34 min. M. Orzeł).

Co z tego, że piłkarze z Suchych Stawów dzierżą od początku rundy wiosennej miano drużyny niepokonanej, skoro tylko remisują i remisują, nie wygrywając nawet z outsiderami ligowej tabeli. Do tego cierpią na zastraszającą strzelecką anemię i nie wskazuje na to, że w niedługim czasie pozbędą się tej dolegliwości. Ostatni mecz z Rakowem miał według opinii niektórych sympatyków hutniczej jedenastki, przynieść gospodarzom łatwe zwycięstwo, a że czas mieliśmy przedświąteczny więc wysoka wygrana, najlepiej po dobrej grze, miała zarówno piłkarzy, trenerów i kierownictwo, jak również kibiców wprawić w dobry nastrój.

Niestety, piłkarze Hutnika zawiedli swoich najgorzalszych sympatyków, którzy dokonali nie lada wyczynu i miast ostatnich domowych porządków, cicheem przed zorną i matkami wybrali się na stadion. Hutnicy grali bez animuszu, rakowianie bez żadnych kłopotów rozbijali ich szablonowe ataki i akcje, a sami szczególnie za sprawą najlepszego zawodnika w ich szeregach (a chyba także w całym meczu) Sołtysika stwarzali co raz dogodnie sytuacje do strzelenia goli, które jednak zupełnie głupio marnowali.

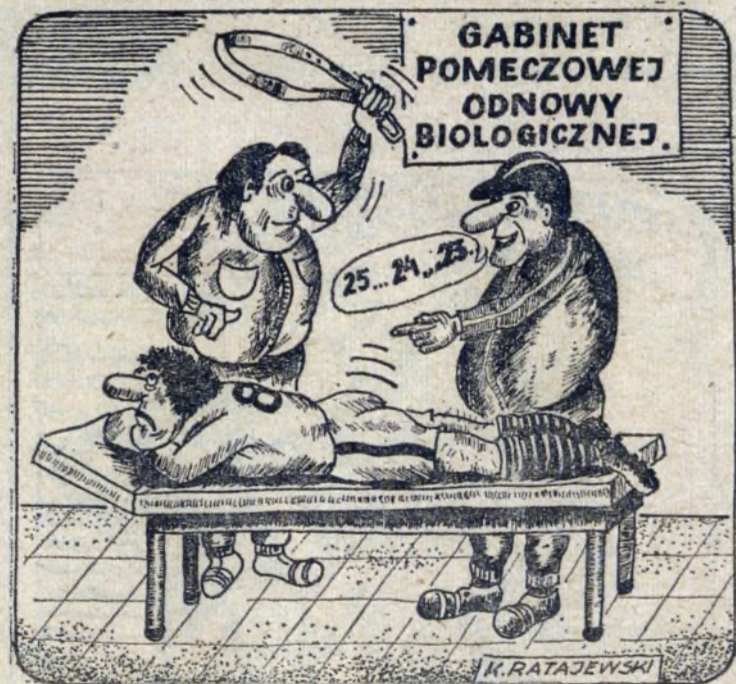
Prawdopodobnie goście od początku meczu nastawili się na wywiezienie z Nowej Huty jednego punktu, i nie zwery-

fikowali swaj taktyki już do końca spotkania. Za to hutnicy mogli mimo wszystko w sobotę wygrać. Za faul obrońcy gości na Krawczyku sędzia bowiem podyktował rzut karny. Bogdan Sysło nie marnuje zwykle takich okazji, wszak jest przecież najlepszym strzelcem hutniczej jedenastki. Ale ma jedną wadę. Zaw-

to oczywiście, że hutnicy muszą się poddać bez walki, nie podając rękawicy, być może właśnie z tak dobrym rywalem zagrają odważnie, bez obciążenia a wtedy wiele może się zdarzyć.

W pozostałych meczach 21. kolejki spotkają się: Hutnik W. — Broń, Stal M. — Stal St. Wola, Resovia — Włók-

K. RATAJEWSKI — KOMENTUJE



sze przy takich okazjach jak rzut karny stara się przechrzyć bramkarza, strzela technicznie, ze zwodem. Sysło i tym razem strzelił lekko, sygnalizowanie, w dodatku niecelnie — obok prawego słupka bramki gości.

Po tak fatalnym występie Hutnik nie ma właściwie czego szukać w najbliższej kolejce w wyjazdowym meczu ze zdecydowanym liderem grupy II — Radomiakiem. Radomiak w poprzedniej kolejce pewnie wygrał w Kielcach z Błękitnymi i w meczu z krakowianami nie zmarnuje chyba szansy wzbogacenia się o dwa następne punkty. Nie znaczy

niarz, Górnik K. — Igłopol, Raków — Wisła, Korona — Błękitni, Polonia — Jagiellonia.

Tabela

| | |
|------------------|-------------|
| 1. Radomiak | 19 26 17—10 |
| 2. Polonia B. | 19 23 23—17 |
| 3. Resovia | 20 22 24—17 |
| 4. Górnik K. | 20 22 26—20 |
| 5. Wióknierz | 19 22 20—16 |
| 6. Stal M. | 20 21 20—16 |
| 7. Stal St. Wola | 19 21 17—14 |
| 8. Hutnik K. | 20 19 19—18 |
| 9. Broń | 20 19 17—20 |
| 10. Jagiellonia | 20 19 18—26 |
| 11. Hutnik W. | 20 18 27—26 |
| 12. Korona | 20 17 14—19 |
| 13. Błękitni | 20 17 13—18 |
| 14. Igłopol | 20 17 20—28 |
| 15. Raków | 19 16 17—20 |
| 16. Wisła | 19 15 23—38 |

